Środa, 30 października 1935 - Nr. 252 - Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzień Bydgoski

10 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102

Sejm uchwalił pełnomocnictwa

Przebieg wczorajszego posiedzenia plenarnego

Warszawa, 29. 10. (PAT.) Dzisiejsze plenarne posiedzenie Sejmu poświęcone było debacie nad projektem ustawy, upoważniającym P. Prezydenta Rzplitej **do wydawania dekretów.** W posiedzeniu wzięli udział **członkowie rządu z p. premjerem Kościałkowskim i wicepremjerem Kwiatkowskim na czele.** Przysłuchiwał się również obradom marszałek Senatu **Prystor,** prezes N. I. K. dr. Jakób **Krzemieński,** podsekretarze stanu oraz liczni senatorowie.

Marszałek Car, otwierając posiedzenie, zaprosił do zajęcia miejsca w prezydjum przewodniczącego komisji posła **Sowińskiego,** poczem udzielił głosu sprawozdawcy projektu rządowego **wicemarszałkowi Sejmu p. Bogusławowi Miedzińskiemu.**

Plan finansowo-gospodarczy Rządu jest rzeczą konieczną i sprawiedliwą

Przemówienie wicemarszałka Sejmu Miedzińskiego

Rząd zadeklarował — oświadczył referent — gotowość **wzięcia się za bary z ciężką rzeczywistością finansową i gospodarczą** naszego państwa. Ta sytuacja streszcza się w tem, że możliwości finansowo - płatnicze obywateli oraz możliwość wykonania świadczeń na cele publiczne, obniżyły się do tego stopnia, że niepodobna nadal nie przystosować całego aparatu życia publicznego i jego kosztów do zmienionej sytuacji, która **nie rokuje gwałtownej a rychłej poprawy.**

Plan, z którym wystąpił rząd, **odpowiada naszemu przekonaniu** i dlatego na komisji nie spotkał się ze sprzeciwem. Rząd stanął na stanowisku, że Polska powinna nadal trwać w systemie swoim walki ze zjawiskami kryzysu, polegającym na **utrzymaniu stałej waluty.** Reszta jest właściwie już tylko konsekwencją tego stanowiska. Ta reszta polega przedewszystkiem na **konieczności rzeczywistego zrównoważenia budżetu państwowego.**

Omówiwszy program oszczędnościowy w budżecie, który spowoduje zmniejszenie wypłat z kasy państwowej, wicemarszałek Miedziński podkreślił, że **zamożność państwa zależy od dobrobytu rolników.** Dążenie do podwyższenia dochodów rolnika w obecnych warunkach w Polsce nie dało dodatnich wyników i także w najbliższej przyszłości nie wróży wydatnego powodzenia. Winniśmy więc raczej iść po linji **zmniejszenia wydatków rolnika,** skoro nie możemy jego dochodów powiększyć. W tym kierunku właśnie idzie plan rządu, mając na celu **zmniejszenie obciążeń obywateli.**

Druga rzecz, o którą tu chodzi — ciągnął dalej referent — to jest **obniżenie stopy życiowej wszystkich funkcjonarjuszów publicznych.** Społeczeństwo jest także przedsiębiorstwem a funkcjonarjusze publiczni są jego pracownikami. Jasną jest rzeczą, że przedsiębiorstwo, któreby utrzymywało na jednakowej stopie swych pracowników, bez względu na to, czy mu się powodzi dobrze, czy źle, musiałoby prędko runąć przy zmianie konjunktury na gorsze.

Następnie wicemarszałek Miedziński omówił plan rządu, zmierzający do złagodzenia sytuacji tych, którzy będą bezpośrednio dotknięci operacją zmniejszenia budżetu państwa i budżetów publicznych. Referent ma tu na myśli **połączenie sztywnych cen przemysłowych, zmniejszenie wydatków na komorne** itd. Plan cały **jest przemyślany gruntownie** — oświadcza dalej referent — **jest logiczny i każdy człowiek myślący uzna go za rzecz konieczną i sprawiedliwą.** Pozostaje nam gdy damy rządowi te pełnomocnictwa oczekiwać, że plan rządu będzie **szybko i stanowczo wykonany.** W imieniu komisji wicemarszałek Miedziński prosił Izbę o **przyjęcie projektu ustawy według przedłożenia rządowego bez żadnych poprawek.** (Oklaski).

Dyskusja

Po przemówieniu referenta wobec braku zapytań, marszałek otworzył **rozprawę nad projektem ustawy o pełnomocnictwach** i udzielił głosu posłom. W dyskusji m. in. przemawiał **poseł Surzyński,** wspominając, że na zebraniu przedstawicieli trzech zachodnich województw postanowiono udzielić rządowi pełnomocnictw, stwierdza, że rząd **może liczyć na czynne poparcie ze strony ludności tych województw.** Mówca wyraził przytem pragnienie zacieśnienia węzłów między bratniemi organizacjami: Legjonistami i Peowiakami z jednej strony i **odpowiadającym im obozem uczestników walk wyzwoleńczych na ziemiach zachodnich.**

Dalej zabierali głos posłowie **Madejski, ks. Downar, dr. Gładysz, Minchberg, Krukowski,** oraz poseł **ks. Lubelski,** który wypowiedział się za **wykluczeniem od nadzwyczajnego podatku uposażeń najniższych z przerzuceniem tego podatku w stopniu zwiększonym na 4 najwyższe kategorje płac.** Dalej mówca zaproponował **zmniejszenie o 50 procent dodatków reprezentacyjnych oraz funduszów dyspozycyjnych,** jak również poczynił szereg innych sugestyj jak np. w dziedzinie potanienia opłat notarjalnych, **walki** z etatyzmem i kartelami itp.

Po przemówieniach jeszcze kilku posłów, marszałek zarządził **przerwę do godziny 16.**

W dalszym ciągu dyskusji po przerwie pos. **Wierzbicki** oświadczył, że im prędzej Rząd osiągnie w dziedzinie równowagi budżetowej pomyślne rezultaty, tem prędzej świat urzędniczy **dojdzie do dawnego stanu uposażeń.**

Pos. **Szczepański** uważa, że zakreślony program gospodarczy będzie mógł być wtedy skutecznie wykonany, jeżeli wszystkie warstwy społeczeństwa zostaną w sposób sprawiedliwy pociągnięte do ofiar.

Pos. **Hermanowicz** wyraża życzenie, aby dzień 15 stycznia był kresem dwutorowości i powrotem do normalnego funkcjonowania władz państwowych. Za przedłożeniem rządowem wypowiedzieli się też posłowie **Bakon** i pos. **Wojciechowski,** przyczem ten ostatni wyraził nadzieję, że pełnomocnictwa będą przez Rząd wykorzystane, między innemi w celu **rozwiązania karteli.**

Mowa min. Kwiatkowskiego

Skolei zabrał głos **minister Skarbu Kwiatkowski.**

„Tak jak to stwierdził dziś gen. referent p. pos. Miedziński, każdy deficyt, zarówno w życiu prywatnej jednostki, jak i państwa, ma swoją wymowę i swoją żywotną, ale ujemną dynamikę. Powstaje on wówczas, gdy wydatki są lub muszą być większe od dochodów. Za cały okres kryzysu ten deficyt Skarbu Państwa — budżetowo i kasowo — **jest bardzo znaczny,** a nie zahamowany niezwłocznie, mógłby się szybko zwiększać. Jest to nieuchronną konsekwencją faktów, że **dochody 70 proc obywateli Państwa spadły w tym okresie więcej niż o połowę.** Na tę sytuację oczu dziś zamykać nie wolno. Czyż ktoś z ludzi poważnych może sobie wyobrażać, że ten deficyt jest tylko zjawiskiem ujemnem w znaczeniu buchalteryjnem, że psuje on nam tylko optykę budżetu i ksiąg Skarbu Państwa?

Jest rzeczą pewną i ustaloną, że deficyt ten wywołuje nietylko cały szereg zjawisk ujemnych i to w całokształcie życia prywatnego i publicznego, ale ponadto i to, że skutki te z biegiem czasu i z narastaniem sum deficytowych **ustawicznie mnożą się i potęgują.**

Duży i trwały deficyt budżetowy w każdej sytuacji i w każdem państwie to **samoczynne przetrawienie wszystkich kapitałów ruchomych i obrotowych, służących gospodarstwu narodowemu na kapitały**

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Artur Maruszewski wojewodą poznańskim

Warszawa, 29. 10. (PAT.) P. Artur Tomasz Maruszewski, wojewoda przydzielony do ministerstwa spraw wewnętrznych, mianowany został wojewodą poznańskim z uposażeniem według grupy trzeciej.

Bezpański statek przyholowano do Gdyni

Nieznany dramat na morzu pod Bornholmem

Onegdaj popołudniu zawinął do portu gdyńskiego statek szwedzki **„Scandinavian“,** należący do linji „Svenska Lloyd“ i przyholował **2-masztowy szkuner motorowy „Alfhilt“, znaleziony bez załogi na pełnym Bałtyku.** Jak wynika z napisów rejestracyjnych, macierzystym portem statku „Alfhilt“ jest **Soelvesborg w Szwecji.**

Załoga ss. „Scandinavian“, zauważywszy błąkający się na morzu statek, podjechała doń szalupą i po wejściu na pokład stwierdziła, że „Alfhilt“ posiada **złamany ster i uszkodzony dziobak,** natomiast wszystkie nadbudówki były w dobrym stanie. **Żadnych dokumentów, ksiąg okrętowych, ani rzeczy załogi nie znaleziono,** gdyż przypuszczalnie wszystko zabrane zostało przy opuszczaniu statku przez załogę. Potwierdza to **brak szalupy,** po której zostały tylko puste żórawiki.

Jaki ładunek kryje ten tajemniczy statek w swem wnętrzu, nie zdołano jeszcze zbadać, gdyż górny pokład **załadowany jest drzewem w ilości ok. 200 ton,** co uniemożliwia dostanie się do luk ładowniczych. Na prośbę kapitana statku „Scandinavian“, który przyholował szkuner do Gdyni, w dniu wczorajszym władze portowe i Urząd Celny **zgodziły się na dalsze odholowanie go do Gdańska,** skąd poszukiwany będzie właściciel tej oryginalnej zguby.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, żaglowiec motorowy „Alfhilt“ zauważony został przez szwedzki statek „Scandinavian“ na pozycji **50 mil na Wschód od Bornholmu.** Załoga opuściła statek dn. 26. X. br. i została następnie **uratowana przez niemiecki statek „Odion“.** Jak z tego wynika, żaglowiec powyższy pozostawał na morzu bez załogi **przeszło dobę.**

Dziś w numerze:

(Ciąg dalszy ze strony 1-ej).

nieruchome, zamrożone i odseparowane od procesów gospodarczych. Trwałe i nieopanowane zawczasu deficyty, to droga do nieuchronnego bankructwa i powstrzymania wypłacalności najkardynalniejszych nawet zobowiązań finansowych.

Przy takiem rozumieniu sprawy, niema tak ciężkich ofiar, któreby nie opłaciły się nawet poszkodowanym obecnie, o ile drogą tych ofiar uda się rzeczywiście zahamować i zrównoważyć obie strony budżetu, t. j. wpływy i wydatki. Dziś sprawa jest całkowicie dojrzała i nie powinna być załatwiona połowicznie, gdyż połowiczność przyniosłaby tylko same szkody, a uniemożliwiłaby realizację jakiegokolwiek postulatu pozytywnego.

SPRAWA URZĘDNICZA.

Dopiero na tem tle należy rozpatrywać sprawę urzędniczą. Mamy wszyscy — jako reprezentanci Rządu — swą historję stosunku do świata pracy, z którego wychodzimy i z którym czujemy się na trwałe związani. Nie wymagalibyśmy ofiar od urzędników i pracowników, gdybyśmy nie mieli pełnej świadomości, że w chwili obecnej jest to taką samą sprawą i koniecznością, jak fakt pogorszenia w kryzysie sytuacji rolników i wszystkich obywateli, nie rozporządzających zapasami kapitałów.

Nikt nie może zaprzeczyć, że uderzamy w wyższe zarobki i pobory dość silne. Niemniej nie wiem, czy z okresu rządów parlamentarnych możnaby przytoczyć tak demokratyczne rozwiązanie problematu, jak obecnie. Gdybyśmy jednak uchwalili całkowite odebranie poborów z wszelkiemi dodatkami najwyższym funkcjonarjuszom państwowym i najwyżej opodatkowanym obywatelom, to nie pokrylibyśmy nawet kilkunastu procent istniejącego deficytu. Sądzę, że lepszą jest obrana droga obecna. Obniżka ma dużą rozpiętość progresywną, a łącznie z całym planem finansowym umożliwia równowagę budżetu.

Rezerwę na przyszłość stanowi akcja oszczędnościowa, która wymaga nietylko czasu, ale i dobrej woli i najsolidarniejszego współdziałania od kilku tysięcy wyższych funkcjonarjuszów państwowych. Ponadto musimy podatkowo uchwycić i te elementy, które doprowadziły do mistrzostwa system uciekania od wszelkich podatków, utajenia dochodów i zysków, a utrzymania życia na wysokim poziomie, jakby dla prowokacji istniejącej nędzy ludzkiej. (Oklaski).

Sądzę więc, że po pewnym czasie — uzależnionym nietylko od najlepszej i istniejącej woli członków Rządu — ale również od pomocy reprezentantów społeczeństwa i sharmonizowania się aparatu urzędniczego z podejmowanym dziś wysiłkiem odbudowy naszego gospodarstwa „odpracujemy się", zwiększymy nieco wpływy i zmniejszymy wydatki. Wówczas poddamy rewizji obecne ciężkie zarządzenia, zniżymy nadmierne obciążenia, uregulujemy nieco wgórę pobory niższych funkcjonarjuszów państwowych i prywatnch i dlatego w dekretach ustalimy maksymalny termin dla tych restrykcyjnych zarządzeń na dwa lata.

UCHWAŁA.

Po przemówieniu ministra Kwiatkowskiego rozwinęła się obszerna dyskusja, którą zrekapitulował w dłuższym wywodzie końcowym referent projektu ustawy, p. wicemarszałek Miedziński. W głosowaniu całość projektu rządowego ustawy przyjęto w obu czytaniach.

Rząd przystępuje do badania gospodarki kartelowej

(o) Warszawa, 29. 10. (Tel. wł.) Jak się dowiaduje ajencja „Iskra", Rząd zamierza powołać specjalną komisję o zmiennym składzie dla zbadania działalności głównych karteli. W skład komisji wejdą przedstawiciele poszczególnych resortów gospodarczych. Komisja przystąpi do pracy w najbliższej przyszłości.

Węgierski minister oświaty przybędzie do Polski

Warszawa, 29. 10. (PAT.) W dniu 3 listopada przyjeżdża do Polski z wizytą oficjalną węgierski minister oświaty prof. dr. Balint Homan. Odwiedzi on poza Warszawą, uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie oraz uniwersytet Jagielloński w Krakowie.

W ciągu dwóch miesięcy w Abisynji nie będzie ani jednego Włocha

Dowódcy abisyńscy są pewni siebie

Addis Abeba, 29. 10. (PAT. Wobec udania się na front ministra wojny rasa Mulugeta, który objął jednocześnie gubernatorstwo prowincji Godzam, tekę ministra wojny objąć ma zpowrotem ras Birru. Ras Getaszu, gubernator prowincji Kaffa i Maggi udaje się na czele swoich wojsk do Dessie, a stamtąd w kierunku Mussaali, gdzie ma połączyć się z innemi wojskami abisyńskiemi. W kołach abisyńskich mówią, że armja ta ma zaatakować oddziały włoskie, które w pierwszych dniach października wtargnęły na tym odcinku do Abisynji.

Ras Getaszu w rozmowie z przedstawicielami prasy oświadczył, że w ciągu listopada armja abisyńska gotowa będzie do rozpoczęcia ofenzywy. Ras podkreślił wartość bojową żołnierzy abisyńskich. Na wtrąconą uwagę, iż na 4 żołnierzy abisyńskich przypada jeden karabin, ras odparł: jeżeli jeden z uzbrojonych pada, broń jego bierze następny, który był bez broni. Nasi ludzie — mówił ras Getaszu — nie obawiają się śmierci, nie oddamy ani piędzi naszej ziemi, wyprzemy przeciwnika z naszych granic. W ciągu dwóch miesięcy nie będzie ani jednego Włocha w Abisynji.

Po rozmowie z dziennikarzami ras Getaszu przyjmował hołd swoich wassalów, z których zależnie od rangi, jedni całowali go w ramię, inni w stopę.

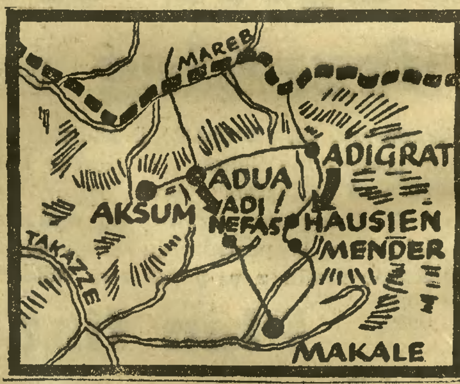
Dziś również przybyły do Addis Abeby dwa pociągi z Rire-Daua, wiozące transport 1500 żołnierzy, przeznaczonych na front Ogadenu. Cesarz zaprosił dziś na obiad księcia egipskiego Izmail-Dauda, którego współpraca z rządem abisyńskim staje się coraz ściślejsza.

Krwawa bitwa w zapadłej dolinie

Londyn, 29. 10. (PAT.) Na froncie północnym według wiadomości ze źródeł angielskich, Włosi nie spotykają żadnego oporu. Wojska włoskie w prowincji Tigre posuwają się powoli na szerokim froncie. Włosi dostali się obecnie na tereny bardziej żyzne, obfitujące w wodę, co ułatwi im zadania aprowizacyjne.

Nie ulega wątpliwości, iż ras Seyum, postępując zgodnie z rozkazami cesarza, będzie ustępował w dalszym ciągu i prawdopodobnie bez bitwy odda Makalle, które zostało już w znacznej części ewakuowane. Obrona Makalle byłaby zresztą trudna, gdyby Włochom udało się zająć wyżyny, panujące nad miastem.

Przypuszczają, iż olbrzymie siły, jakie Abisyńczycy w dalszym ciągu gromadzą w okolicy Dessie, zostaną pchnięte ku północy dopiero po przybyciu cesarza, który oczekiwany jest w Dessie w początkach listopada. Kurjerzy abisyńscy, którzy przybyli do Addis Abeby ze sztabu ras Seyuma w prowincji Tigre opowiadali korespondentowi Reutera, że



Mapka północnego frontu

w ubiegłym tygodniu rozegrały się zacięte walki w małej dolinie, położonej na południe od Adui. Rekonesans włoski, liczący kilkuset żołnierzy spostrzegł oddział pod wodzą dedżjasmacza Kingfu. Włosi przypuszczając, iż jest to tylna straż abisyńska, posuwali się naprzód i nagle znaleźli się w ogniu poważnych sił abisyńskich, ukrytych na zboczach górskich po obu zboczach doliny.

Straty zarówno wojsk abisyńskich, jak i włoskich były bardzo poważne. W końcu jednak Włosi musieli cofnąć się. Wiadomość ta znalazła częściowe potwierdzenie w miarodajnych kołach abisyńskich.

W górzystych miejscowościach Tigre toczą się bezustannie drobne utarczki, w szczególności w wąskich dolinach i przesmykach górskich.

„Niebieski Ptak" w Indjach

Najtrudniejszy etap lotu mjr. Karpińskiego

Warszawa, 29. 10. (Tel. wł. „Niebieski Ptak" mjr. Karpińskiego dotarł już do Indyj Brytyjskich. Przy niepomyślnej pogodzie — niskich chmurach i porywistym przeciwnym wietrze — lotnicy polscy wystartowali z Dżask nad zatoką Oman, kierując się do Karachi.

Na trasie samolot dostał się w sferę jeszcze gorszych warunków atmosferycznych. Deszcz i silny wiatr bardzo utrudniały lot, tak, że etap ten był chyba najcięższym z dotychczasowych.

Po 9 godzinach lotu „Niebieski Ptak" wylądował wieczorem w Karachi. O niepomyślnych warunkach na trasie świadczy fakt, że przeciętna szybkość uzyskana na tym odcinku, spadła do 125 kilometrów na godzinę. W dniu dzisiejszym mjr. Karpiński startuje w dalszą drogę do Allahabadu.

W Poznaniu budują szubienicę

Wyrok śmierci na mordercę policjanta Szałkowskiego zatwierdzony

Warszawa, 29. 10. (Tel. wł.) Przed Sądem Najwyższym w Warszawie stanął onegdaj skazany na karę śmierci Marjan Wyrembek, który w Poznaniu usiłował ograbić jeden z większych magazynów. Wyrembek i jego kompan, Konarski zostali pochwyceni na gorącym uczynku kradzieży — przez policjanta. Wówczas Wyrembek kilkoma strzałami z rewolweru położył posterunkowego Strzałkowskiego trupem. Ostatnie już kule były oddane do leżącego.

Sąd w dwu instancjach skazał Wyrembka na karę śmierci. Sprawa ta jest obecnie przedmiotem rozprawy kasacyjnej, gdyż obrona powołuje się na orzeczenie ekspertów, którzy ustalili, że oskarżony jest typem psychopatycznym. Pewną rolę w tym względzie odgrywa fakt, że Wyrembek kiedyś w starciu z policją otrzymał uderzenie kolbą rewolweru w głowę i stracił wówczas oko. Od tego czasu przestępca wpada w furję na widok każdego munduru policyjnego.

Psychjatrzy uznali jednak, że Wyrembek może ponosić odpowiedzialność karną.

Sąd Najwyższy po rozpatrzeniu sprawy zatwierdził wyrok śmierci. Obrona wniosła prośbę o ułaskawienie do P. Prezydenta R. P. W razie, gdyby P. Prezydent z prawa łaski nie skorzystał, wyrok będzie wykonany w Poznaniu. Na dziedzińcu więzienia przy ul. Młyńskiej czynione są już przygotowania do egzekucji.

Widmo powodzi w woj. krakowskiem

Kraków, 29. 10. (PAT.) Padające od trzech dni deszcze spowodowały znaczny przybór wód w górnym biegu rzek województwa krakowskiego. Skutkiem chwilowego spiętrzenia wody na Sole w Porąbce zagrożonych było w Międzybrodziu Bialskiem 6 domów. Przygotowano delożowanie tych domów, jednak narazie okazało się to niepotrzebne.

Woda zalała dół fundamentowy zapory w Porąbce. Żadnej szkody w robotach niema. Woda będzie wypompowana po zejściu wód. Na Skawie w Wadowicach dziś o godz. 7 rano przybór wody wynosił plus 182, co oznacza, że do stanu alarmowego brak było 62 cm. Woda przybywa.

W Pustyni na granicy powiatu chrzanowskiego zanotowano plus 387 (stan alarmowy plus 500). W Krakowie stan zwierciadła Wisły wynosi minus 227. Do stanu alarmowego brak ponad 400 cm. Wobec ustawania deszczu narazie niema obawy powodzi. Gdyby deszcze padały jeszcze parę dni, może powstać niebezpieczeństwo powodzi w okolicach podgórskich.

Bandyta zbiegł do Sowietów

(o) Tarnopol, 29. 10. (Tel. wł.) Franciszek Bernat ze Skałatu zjawił się w mieszkaniu kierownika miejscowej szkoły Tadeusza Gąsowskiego i trzema strzałami z karabinu zranił go w rękę. Po dokonaniu tego zamachu udał się do pobliskiego folwarku, gdzie usiłował sterroryzować właścicielkę i zrabować 50 tysięcy złotych. Rabunek się nie udał, a Biernat zbiegł do Sowietów.

O równoległą realizację zamierzeń rządowych

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu, rząd premjera Kościałkowskiego otrzymał pełnomocnictwa. Na podstawie tych pełnomocnictw Prezydent Rzplitej będzie mógł wydać szereg dekretów gospodarczych i finansowych. Skolei na podstawie tych dekretów rząd będzie mógł zrealizować swoje zamierzenia, będzie mógł przeprowadzić wszystko to, o czem mówili jego przedstawiciele w swoich deklaracjach.

Na pierwszy plan wysuwa się kwestja

zrównoważenia budżetu

i wszelkie bolesne, choć niewątpliwie konieczne posunięcia rządu, zmierzające do zapewnienia tej równowagi. Budżet państwowy po stronie wydatków nie jest właściwie przez nikogo kwestjonowany. Obrona Państwa, oświata, opieka społeczna i bezpieczeństwo publiczne — to pozycje, których nikt umniejszać nie może.

Na pokrycie owych podstawowych, niezbędnych wydatków państwowych trzeba znaleźć środki. Kasy skarbowe są puste. Są puste, bo wpływy skarbu przewidziane w budżecie zmniejszyły się widocznie.

Trzeba więc, trzeba koniecznie stworzyć

nowe źródła dochodu,

choćby ich otwieranie było najbardziej bolesne, choćby uderzało w szerokie masy zawsze ofiarnych obywateli...

Program rządu przewiduje równolegle z obciążeniem ludzi pracy, przez wprowadzenie, czy powiększenie podatku dochodowego od uposażeń — widoczne obniżenie cen kartelowych, zniżkę taryf wszystkich państwowych środków transportowych, obniżkę komornego, cen gazu, elektryczności...

Oczywiście ta zniżka cen, o ile ma mieć jakieś bardziej istotne znaczenie, musi być wyraźna, musi obejmować jaknajwiększy zakres i sięgać głęboko w życie codzienne. A przedewszystkiem akcję tę przeprowadzić trzeba

szybko i energicznie,

tak, aby jej skutki odbiły się na rynku w sposób najzupełniej widoczny.

W ten tylko bowiem sposób unikniemy będziemy mogli obniżenia stopy życiowej i zmniejszenia zdolności konsumcyjnych szerokich kół społeczeństwa. Jeśli ceny wielu podstawowych artykułów obniżą się wyraźnie, jeśli przez to siła nabywcza pieniądza rzeczywiście wzrośnie — wówczas przedsiębrane przez rząd środki zapewnienia równowagi budżetowej, aczkolwiek przykre doraźnie, nie spowodują ujemnych skutków ciągle postępującej naprzód pauperyzacji.

Przekonania społeczne premjera Kościałkowskiego są znane oddawna. Osobista jego energja i młodzieńczy entuzjazm, które wyrażą się zapewne w pracy jego rządu, nie mogą budzić wątpliwości. Wszystko to pozwala przewidywać, że program rządowy może być przeprowadzony

w całości i konsekwentnie,

że np. zniżka cen wyrobów kartelowych wykonana będzie z żelazną energją, że — powiedzmy — obniżka taryf komunikacyjnych nie będzie przedmiotem długich badań i studjów, które w rezultacie do niczego nie prowadzą, lecz zrealizowana będzie równolegle z wszystkiemi innemi posunięciami gospodarczemi.

Trudności gospodarcze, w jakich się znajdujemy, nie są

tylko naszym udziałem.

Świat cały ugina się pod niemi od lat paru. Najbogatsze kraje muszą się chwytać radykalnych i bolesnych środków dla ratowania swego budżetu. We Francji, bogatej Francji rząd premjera Lavala musiał pójść drogą na szeroką skalę zakrojonego planu oszczędnościowego. I plan ten się powiódł. Jeśli nie w 100 proc., to w każdym razie o tyle, aby zapewnić Francji możliwy spokój gospodarczy.

Nic więc dziwnego, że Polska, posiadająca przecież niewspółmiernie mniejsze zasoby kapitałowe, musiała pójść drogą podobną. Wierzyć trzeba, że droga ta wyprowadzi nas z błędnego koła, tembardziej, że koło to zamierza przerwać rząd pełen młodzieńczej energji i zdecydowania.

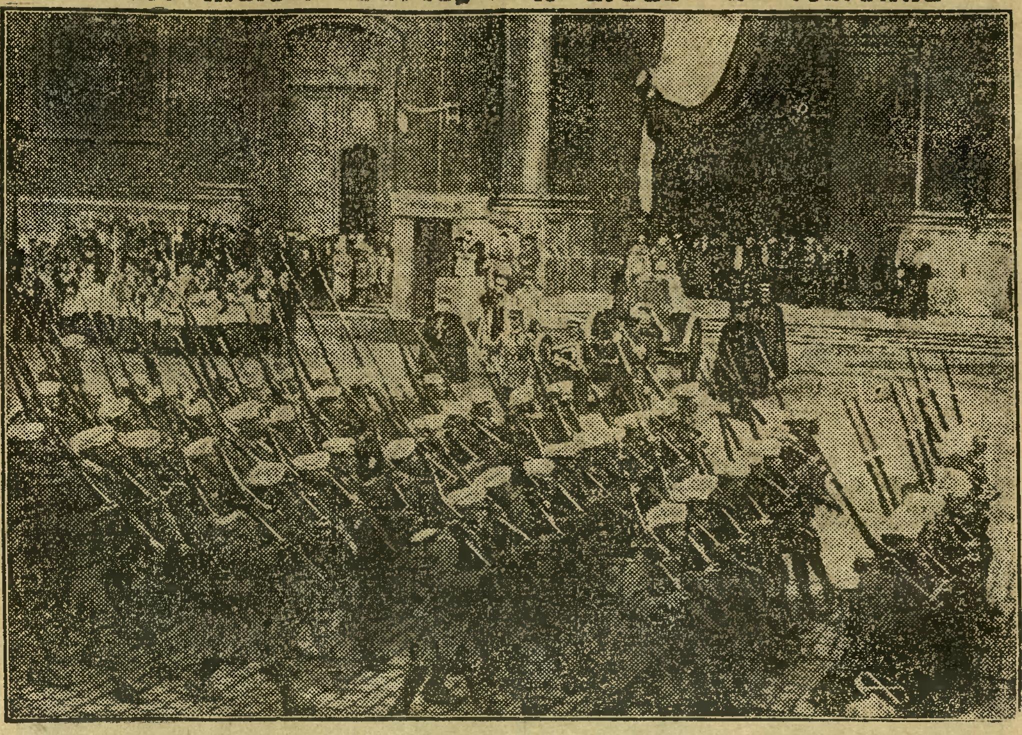
Raz jeszcze podkreślić musimy niezbędną dla pomyślnego wykonania planu konieczność

równoległej realizacji

wszystkich zamierzeń rządowych. Jeśli bowiem chcemy zerwać z rozpiętością nożyc cen artykułów rolnych i przemysłowych, to pilnie baczyć musimy, aby nie wejść na równie niebezpieczną drogę rozpiętości cen i zarobków.

S. G.

Ciało marsz. Lyautey'a w drodze do Marokka



Zmarły marszałek Lyautey, który przez długie lata był gubernatorem Marokka, wyraził w testamencie życzenie, aby tam został pochowany. Życzenie to obecnie spełniono i trumnę ze zwłokami wysłano z Nancy do Marokka. Wojska kolonjalne defilowały przed trumną złożoną na lawecie przed katedrą w Nancy.

* *

Działa garnizonu w Gibraltarze dały **salwę z 19-tu wystrzałów**, w chwili, gdy krążownik **„Dupleix"**, wiozący trumnę ze zwłokami marsz. Lyautey'a, **przepływał przez cieśninę.** Krążownik francuski odpowiedział salwą honorową.

Konferencja międzyministerjalna w Gdyni

Dnia 8-go listopada przybędzie do Gdyni — jak już o tem pisaliśmy — specjalna delegacja międzyministerjalna, której celem jest zbadanie potrzeb lokalnych wszystkich dzielnic Polski w pierwszym rzędzie pod względem obrotu wewnętrznego, handlu zagranicznego, spraw komunikacyjnych, podatkowych, socjalnych, kredytowych, a przedewszystkiem oddłużeniowych i inwestycyjnych.

Na czele delegacji, która już opuściła Warszawę i zaczęła swe prace w Wilnie stoi Dyrektor gabinetu Ministra Skarbu **W. Martin**, będący jednym z najlepiej zorjentowanych ludzi, jeżeli chodzi o potrzeby miasta Gdyni.

Żbik ufundowany dla O.R.P. „Żbik"

W Kołomyji jeden z oficerów 49 p. p. upolował **piękny okaz żbika** w okolicznych lasach. W myśl propozycji płk. Grabowskiego, delegacja pułku odwiezie żbika do Gdyni, przyczem piękny ten okaz zwierzęcia **zostanie umieszczony na statku wojennym „Żbik"**, jako symbol łączności kresów wschodnich z morzem polskiem.

Pomyślny objaw!
Rolnicy kupują ubrania

Ciekawe zjawisko zanotowano w Łodzi. Mimo, że sezon zbliża się ku końcowi, wszystkie fabryki wigonjowe (wełna odpadkowa do produkowania najtańszych materjałów — po 2.50 zł. metr sukna), pracują pełną parą. Zapomniane warsztaty, które pięć lat bezczynności pokryło pajęczyną, puszczone w ruch, pracują na trzy zmiany, nie mogąc sprostać popytowi.

Jest to objaw nietylko nowy i ciekawy, ale wielce pocieszający. Ubrania wigonjowe kupuje tylko ludność najuboższa (całe ubranie kosztuje 20—25 zł.), niebywały popyt na te materjały dowodzi więc, że najuboższi chłopi zaczynają kupować.

Kula wydobyta z serca

(o) **Lublin**, 29. 10. (Tel. wł.) Odbyła się tu operacja, którą wykonał dr. Sowiakowski w asystencji dwóch lekarzy, **wydobywając pewnemu mężczyźnie kulę z mięśnia sercowego. Operacja się** udała, — **stan chorego jest dobry.**

Olbrzymi pożar w Łodzi
zniszczył fabrykę pluszu i zagrażał sąsiedniemu sierocińcowi

(r) **Łódź**, 29. 10. (Tel. wł.) Dziś w nocy około godziny 1.30 wybuchł pożar w gmachu fabrycznym, należącym do firmy Przygórski. Gmach ten został wydzierżawiony fabryce pluszu berlińskiego i fabryce wyrobów chemicznych „Guma".

Gdy na miejsce przybyło 7 oddziałów straży ogniowej, **ze wszystkich okien gmachu fabrycznego buchały kłęby dymu i płomienie.** Silny wiatr roznosił iskry w szerokim promieniu, grożąc przerzuceniem się ognia na sąsiednie posesje.

W szczególnie **poważnem niebezpieczeństwie** znalazł się przylegający bezpośrednio do płonącej fabryki budynek **przytułiska dla sierot, gdzie znajdowało się 70 dzieci.** Wśród wychowanków powstała nieopisana panika. Chaos powiększył się, gdy wskutek spalenia transformatora zgasło w sierocińcu światło. Policja wraz ze strażą ogniową zdołały opanować sytuację.

Cały trzypiętrowy gmach fabryczny **spłonął doszczętnie.** W godzinach rannych zawaliły się ściany przepalonego gmachu. Straty sięgają **miljona złotych.**

Zbrodniczy czyn brutala
Wypchnął swą narzeczoną z jadącego tramwaju

W Warszawie jakiś nieznany mężczyzna przywiózł na stację pogotowia ratunkowego 24-letnią robotnicę, Marję Milewską i oświadczył, że wypadła ona z tramwaju.

Lekarz pogotowia, stwierdziwszy wstrząs mózgu, **w stanie ciężkim** przewiózł chorą do szpitala na Czystem.

Młoda kobieta, która w szpitalu zaczęła tracić przytomność, zapytana o przebieg wypadku, zdołała tylko wyszeptać: **„Leonek mnie wypchnął"...**

Zawiadomiona policja wkrótce ustaliła, że mężczyzną, który przywiózł Milewską na pogotowie, jest 25-letni Leon Skazulski, robotnik, który od dłuższego czasu mieszkał z młodą kobietą.

Przed trzema dniami kochankowie zerwali i Skazulski wyprowadził się. Milewska, nie mając adresu jego nowego mieszkania, pojechała do fabryki, w której Skazulski pracował.

Kiedy razem wracali tramwajem na tylnym pomoście, zaczęli się kłócić i wówczas **Skazulski wypchnął swoją narzeczoną.**

Zbrodniarza **aresztowano.**

Aresztowanie redaktora „Słowa Pomorskiego"

Poznań, 29. 10. (Tel. wł.) Wczoraj aresztowano tu redaktora „Słowa Pomorskiego" Jacka Strzyżewskiego. Aresztowania dokonano dla doprowadzenia red. Strzyżewskiego do więzienia w Toruniu celem odbycia kary za przestępstwo prasowe.

Dziecko udusiło się ziarnem fasoli

Kilkuletnia córka mieszkanki Bydgoszczy, przy ulicy Sandomierskiej, Marji Kowalkowskiej, Krystyna, w dniu 26 bm. połknęła ziarno fasoli, które zatrzymało się jej w przełyku. Nieszczęsne dziecko poczęło się dusić, a po kilku godzinach zmarło wskutek braku powietrza. Zawezwany lekarz dr. Kantak stwierdził zgon dziewczynki.

Rosemberg oddał Fundacji
zagrabione dobra hr. Jakóba Potockiego

Jak donosi prasa paryska przed paru dniami odbyło się w Paryżu u notarjusza Dufoura przewłaszczenie na rzecz Fundacji im. Jakóba hr. Potockiego wszystkich nieruchomości zagranicznych nabytych w różnych okresach czasu przez Aleksandra Rosemberga za pieniądze twórcy tej Fundacji.

Przewłaszczenie objęło zarówno wszystkie nieruchomości, jak i akcje najrozmaitszych przedsiębiorstw.

W ten sposób sprawy Fundacji zostały załatwione definitywnie i bardzo korzystnie na odcinku zagranicznym.

Z ramienia Fundacji w akcie przewłaszczenia brał udział wojewoda Moszyński, jako wykonawca testamentu, upoważniony delegat Rady Fundacyjnej.

Jeden z najwierniejszych Polski rycerzy

Aleksander Huzman-Mirza-Sulkiewicz - sierżant I brygady

Do mauzoleum na cmentarzu wojskowym na Powązkach przeniesione zostaną, dziś, w środę, 30 października r. b., zwłoki Aleksandra Sulkiewicza, towarzysza przedwojennego niepodległościowych prac Józefa Piłsudskiego, poległego dnia 18 września 1916 r. w legjonowych walkach na Wołyniu.

Syn i potomek żołnierzy, wnuk i prawnuk oficerów królewskich wojsk polskich, pochodził Aleksander Sulkiewicz z książęcego, tatarskiego rodu.

Jeszcze za Witolda, Wielkiego Księcia litewskiego, przybyli na Litwę licznie Tatarzy, wygnani przez zamieszki i walki wewnętrzne z rodzinnych, nadwołżańskich i krymskich siedzib. Osiedleni w Mińszczyźnie, Wileńszczyźnie, na Polesiu i w Nowogródzkiem — dzielili się na sześć chorągwi, nazywanych od nazwisk rodów, dawnych swych władców. Były więc chorągwie: ułańska, najmańska, kryczyńska, jałoirska, juszyńska i ordyńska. Gałęzią właśnie możnego panującego niegdyś rodu Jałoirów - Ałczynów, przodujących chorągwi jałoirskiej są Huzman - Sulkiewiczowie, noszący tytuł „mirza“, czyli — „mający prawo rozkazywania“. Nazwisko Sulkiewicz powstało w XVII wieku. Brzmiało początkowo „Siulkiewicz“, i tak używali go pierwsi synowie księcia Sulejmana, (zdrobniale Siulka), Czarnego, właściciela w latach 1594-1620 części majątków Prudziany i Soroktatary.

Polscy Tatarzy przybranej swej ojczyźnie służyli ofiarnie i wiernie. Od Grunwaldu poczynając, aż po ostatnie wojny powstańcze, aż do pułku jazdy tatarskiej z 1920 roku, wszędzie spotykamy ich w rycerskiej służbie. Bielakowie, Baranowscy, Kryczyńscy, Achmatowiczowie, Koryccy, Ułani... i wielu, wielu innych, dobrze zapisali się w dziejach walk polskich. A nawet — najświetniejsze opisy żołnierskiej służby dał przecież literaturze naszej, pisarz z tatarskiego rodu pochodzący, — Henryk Sienkiewicz.

Nie mogło więc i w Legjonach, tem przedstawicielstwie Polski powstańczej w XX wieku, nie być Tatarów. Przedstawicielem ich znowu stał się — Aleksander Sulkiewicz.

Aleksander Huzman - Mirza - Sulkiewicz urodził się w r. 1867, jako syn Aleksandra, a wnuk Mustafy, prawnuk Achmeta. W rodzinie najbliższej miał żywe tradycje walk powstańczych przez pradziada, kościuszkowskiego oficera, przez matkę, uczestniczkę powstania styczniowego. Sam od lat najmłodszych bierze udział w polskim ruchu rewolucyjnym. Należy do P. P. S. w Wilnie, jest jednym z najzdolniejszych konspiratorów, oddającym partji nieocenione usługi. Józef Piłsudski, w pracy swej „Bibuła“, z uznaniem opowiada o Sulkiewiczu, opisując nawet szczegółowo sposoby, jakiemi przemycał transporty nielegalne przez granice. Aresztowany, wydostaje się towarzysz „Robert“ (używał też pseudonimów „Mały“ i „Michał“) — z rąk żandarmów rosyjskich i nie opuszcza roboty...

W rewolucji 1905 r. bierze wybitny udział, a po jej zakończeniu wyjeżdża do Małopolski. Jako członek Centralnego Komitetu, organizator i agitator — wraca jednak niejednokrotnie do Królestwa, gdzie przebywa też w chwili wybuchu wojny. W sierpniu 1914 roku stawia się w Kielcach i pracuje tutaj w komisarjacie. Obdarzony specjalnem zaufaniem Komendanta — wysłany zostaje w tajnej misji za front... Może kiedyś opisze ktoś z wtajemniczonych tę część życia Sulkiewicza, jakże ciekawą, a mało znaną... Bawił wtedy w Petersburgu, w Finlandji... łodzią motorową uciekł do Sztokholmu...

Zjawia się znowu w Warszawie w 1915 r. i rwąc się do służby czynnej, wstępuje do 5 pułku piechoty Legjonów.

W 5 pułku służy początkowo jako szeregowiec w 4 kompanji, I bataljonu. Odznacza się w walkach pod Kostiuchnówką, w 1916 r. awansuje, musi jednak opuścić służbę w plutonie, nie mogąc podołać jej trudom... i jako sierżant już pełni różne funkcje w komendzie pułku.

Dnia 18 września wreszcie przywozi materjały, drut itp. do II bataljonu 5 pułku. Przebywa właśnie w okopach, gdy patrol nasz (ze śpieszonego szwadronu beliniaków) ostrzelany zostaje na przedpolu. Wywiązującą się strzelaninę obserwuje podpor. Adam Koc, z drzewa, stojącego przed okopami. Na tem też drzewie zostaje on ciężko ranny. Przy zdejmowaniu podporucznika, kulę w serce dostaje sierżant Sulkiewicz...

Dr. Sławoj - Składkowski, lekarz pułkowy, notuje w swym dzienniku z owych czasów z dnia na dzień prowadzonym, pod dniem 19 września 1916 — „Dzisiaj był pogrzeb sierżanta Sulkiewicza, osobistego przyjaciela Komendanta i współtowarzysza pracy rewolucyjnej. Na grobie jego ustawiono brzozowy słup z napisem, gdyż był mahometaninem...“

I ten słup biały, brzozowy, z kulą na szczycie i półksiężycem stał długo, długo na cmentarzu legjonowym pod Dubniakami... Spoczął pod nim na sen wieczny, potomek książąt tatarskich i rycerzy wiernych Polsce, rewolucjonista i bojowiec, sierżant I brygady wreszcie, żołnierz Komendanta, piłsudczyk prawy, Aleksander Huzman - Mirza - Sulkiewicz... po życiu poświęconem bez zastrzeżeń i bez reszty — Polsce.

R. W. Horoszkiewicz.

Zjazd Młodzieży Pracującej



Uczestnicy odbywającego się w Warszawie VI-go Zjazdu Zjednoczenia Młodzieży Pracującej „Orlę“ przed pomnikiem Peowiaka, u stóp którego złożyli wieniec

Przed nominacją dr. Wacława Grzybowskiego

na stanowisko podsekretarza stanu w prezydjum Rady Ministrów

Dowiadujemy się, że mianowania dotychczasowego posła Rzeczypospolitej, dr. Wacława Grzybowskiego, na stanowisko podsekretarza stanu w prezydjum Rady Ministrów spodziewać się należy w połowie bieżącego tygodnia.

Dr. Grzybowski, który spędził ostatnio kilka dni w Warszawie, powrócił do Pragi dla załatwienia tam pewnych spraw, związanych z bliskiem opuszczeniem przezeń zajmowanej od 1927 r. placówki dyplomatycznej.

Objęcie urzędowania przez dr. Grzybowskiego w prezydjum Rady Ministrów nastąpi prawdopodobnie we czwartek, dnia 31 bm.

Jak to Czesi mylą skutek i przyczynę?

Na marginesie twierdzeń prasy praskiej

Prześladowanie Polaków za Olzą, rugi i szykany, jakie spotykają w coraz gwałtowniejszym stopniu mniejszość polską w Czechosłowacji, — w prasie czeskiej znajdują oddźwięk bardzo dziwny i... naiwny. W związku ze znanem cofnięciem exequatur konsulom czechosłowackim w Poznaniu i Krakowie, które w całej Czechosłowacji odbiło się głośnem echem, prasa czeska w swoich komentarzach pozwala sobie na karkołomne łamańce i przewraca wszystko nogami do góry, mieszając skutki z przyczynami.

Przedewszystkiem więc — zdaniem organu premjera czechosłowackiego „Venkov“ — nie jest wogóle prawdą, że dwom konsulom czechosłowackim w Polsce Warszawa cofnęła exequatur: „konsulowie ci, na działalność których rząd polski nigdy się nie żalił, odwołani zostali nagle przez Pragę, a odebranie im exequatur przez Warszawę nastąpiło dopiero po ich odwołaniu“.

A dalej pismo czeskie samo przyznaje się mimowoli do gwałtów i szykan antypolskich, pisząc — znowu wprawdzie bardzo wykrętnie — że „trudno domagać się wykonywania umów, jeżeli... (uwaga!) w Polsce odbywają się publiczne manifestacje antyczeskie, jeżeli mówi się tam o oderwaniu części ziem czechosłowackich, jeśli radjo atakuje codziennie czynniki czechosłowackie, jeśli polscy urzędnicy państwowi biorą udział w prowokacjach antyczeskich“.

Nietrudna to sztuka zapomocą kilku pociągnięć piórem nadać całemu zagadnieniu czesko - polskiemu inne oblicze — niemniej fakty pozostaną faktami, a ich wymowa jest głośniejsza od wykrętnych łgarstw pism czeskich, których szczytem jest bodaj twierdzenie pisma „Ceske Slovo“, jakoby Polska sama celowo pragnęła pogorszenia stosunków czesko-polskich.

Dżungla biurokratyczna

W **„Gazecie Polskiej“** w rubryce **„Z obu** stron okienka“ ukazała się **następująca tragikomiczna** w swej istocie **„Historja kapelusza“:**

Historja tego kapelusza rozpoczyna się niespełna pół roku temu. Właściciel jego, p. X, jadąc z Warszawy, przez Niemcy i Belgję do Paryża — zostawił go przez zapomnienie w wagonie restauracyjnym. Zgubę zauważył dopiero na terenie Belgji, gdy tymczasem wagon restauracyjny został już odczepiony w Niemczech. Było to w drugiej połowie maja. Wracając w pierwszych dniach czerwca, tą samą drogą do Warszawy — zawiadomił o stracie niemieckie władze kolejowe, które poinformowały go, iż centralne biuro prowadzące ewidencję rzeczy pozostawionych w wagonach kolejowych znajduje się w Kolonji i tam należy skierować zapytanie, czy kapelusz został znaleziony.

P. X napisał więc list do owego biura, załączając swój warszawski adres i po kilku dniach otrzymał odpowiedź z Kolonji: Kapelusz jest i będzie przesłany właścicielowi po wniesieniu przez niego drobnej opłaty manipulacyjnej.

Pan X wniósł za pośrednictwem banku opłatę i... 29 lipca został zawiadomiony przez Urząd Celny w Warszawie, iż na jego nazwisko nadeszła z Kolonji, z niemieckiego biura rzeczy zgubionych przesyłka, którą będzie mógł otrzymać po „uzyskaniu pozwolenia na wwóz i opłaceniu... cła“.

Pan X udał się do Urzędu i wyjaśnił, iż (jak wskazuje adres nadawcy) przesyłka zawiera jego własność, którą przez zapomnienie pozostawił w wagonie. Nie jest więc właściwe pobieranie przez władze polskie dodatkowych opłat celnych. Urzędnik okazał się jednak niewzruszony.

— Nic panu nie mogę poradzić powiada... Ustawa z dnia tego i tego, rozporządzenie takie i takie nie pozwalają mi zwrócić Panu jego własności, przed opłaceniem cła. Chyba, że zechciałby Pan wnieść odpowiednie podanie należycie ostemplowane, wówczas... może...

Pan X podanie wniósł natychmiast. W podaniu tem dokładnie opisał kapeluszowe perypetje i w dn. 1 września wezwany został do Urzędu — tym razem pocztowego. Oznajmiono mu, iż kapelusz otrzyma — rzecz prosta — po udowodnieniu swoich praw własności, o ile wniesie opłaty „składowe“ w wysokości 10 zł.

Cierpliwy Pan X począł tłumaczyć urzędnikowi, iż zwłoka w odebraniu przez niego nieszczęsnego kapelusza nastąpiła z winy urzędów, które wynajdują wciąż nowe trudności, uniemożliwiające mu otrzymanie jego własności, że kapelusz jest używany i nie jest wart więcej, niż owe żądane przez urząd dziesięć złotych. Najbardziej logiczne argumenty okazały się niewystarczające wobec niewzruszonych przepisów i paragrafów.

— Zresztą, oświadczył wreszcie urzędnik — może Pan złożyć odpowiednio ostemplowane podanie, w którem Pan zechce dokładnie umotywować swe stanowisko, może... wówczas...

Pan X „wniósł“ więc podanie. Ponieważ do połowy b. m. nie otrzymał żadnej w tej sprawie wiadomości, przeto udał się do Urzędu z prośbą o poinformowanie go w jakiej fazie znajduje się „sprawa kapelusza“. Bardzo uprzejmie pokazano mu imponującą górę korespondencji między polskiemi urzędami i Kolonją oraz stosy urzędowych listów, zaopatrzonych w decyzje referentów, radców i naczelników, upstrzonych podpisami, pieczątkami i t. p.

Pozatem — również uprzejmie — zakomunikowano mu:

— My w tej sprawie nie możemy zabierać głosu, czekamy na decyzję Dyrekcji Okręgowej... Musi Pan czekać...

Wobec takiego „dictum“ Pan X czekał... Przed kilku dniami otrzymał list od niemieckiego biura rzeczy zgubionych (w Kolonji). Biuro dziwi się, że Pan X dotychczas nie odebrał swej własności i zapytuje — dlaczego?...

Wreszcie onegdaj nadszedł urzędowy dokument z Dyrekcji Okręgowej, w którym Dyrekcja komunikuje właścicielowi zgubionego w trybach maszyny biurokratycznej kapelusza, iż nie zgadza się na zbonifikowanie mu „opłaty składowej“. Od decyzji tej Pan X może odwołać się do Ministerstwa. Pan X już wniósł „odpowiednie“ podanie.

Teraz mogą nastąpić alternatywy: Albo referenci Ministerstwa anulują poprzednie decyzje i wówczas — po sześciomiesięcznem „urzędowaniu“ — Pan X otrzyma swą własność. Albo też Ministerstwo potwierdzi decyzję odmowną, Pan X nie wniesie logicznie nieuzasadnionej „opłaty składowej“ i... kapelusz wróci do niemieckiego biura rzeczy zgubionych.

Sądzimy, iż nietylko Niemcy dziwiliby się takiemu zakończeniu tej osobliwej historji...

Buster Keaton



Znany komik filmowy, który — jak donosiliśmy — w tych dniach zwarjował

GŁOSY I ODGŁOSY.

Polityka a kultura

(K) Na łamach **„Marchołta"** ukazał się artykuł prof. Kołaczkowskiego pt. „Organizacja kultury w Polsce". Znany polonista zajmuje się w nim kwestją rozdziału kultury od polityki, oraz domaga się stanowczej i gwałtownej reorganizacji kultury. Oto jego uzasadnienie:

„Niemasz gorszego sponiewierania majestatu Rzeczypospolitej Polskiej nad traktowanie spraw jej kultury na marginesie polityki. Teka Ministerstwa Oświaty wymaga szczególnej baczności, gdyż tylko człowiek wysokiej kultury duchowej i szerokich widnokręgów umysłowych może podołać związanym z nią trudnym zadaniom. Nic nie może usprawiedliwić lekkomyślnego szafowania nią gwoli takim, czy innym konjunkturom.

Inteligencja polska musi domagać się zmian i radykalnej naprawy w sferze organizacji kultury w najszerszem tego słowa znaczeniu, gdyż to, co się dzieje, napełnia ją rozpaczą i palącym wstydem wobec obcych narodów".

Uwagom Kołaczkowskiego nie można odmówić słuszności. Jednakże dziwnie trochę wygląda, że padają one z ust polonisty, który w swoich ocenach krytycznych nie zawsze przestrzegał tak namiętnie dzisiaj zadeklarowanych zasad.

Szatan redaktorem

Że stosunki prasowe w Polsce nie są dostatecznie unormowane i zadowalające, to rzecz powszechnie wiadoma. Jednakże wychodzący w Płocku **„Głos Mazowiecki"** przyniósł wiadomość wręcz sensacyjną. Oto

„szatan redaguje sporo pism w Polsce".

A trzeba wiedzieć, że szatan ten jest szczególnie zmyślną bestją, a przytem

„ma plan i pieniądze. Wystawia ogromne gmachy prasowe w Warszawie i Krakowie. Codziennie zaśmieca nam miasta i wioski".

Djabelskie sposoby są istotnie podstępne. Czyha ten wysłannik piekieł przed każdym kioskiem z gazetami.

Jaki redaktor, taka lektura, jaka lektura, takie zmyślenie. Czyli — szatański redaktor — szatańskie zmyślenie:

„Godzina religji w szkole za dużo..., jedna żona za mało!"

A więc djabli redaktor [illegible]ę? Trzeba stanowczo zacząć z piekielnemi siłami walczyć! Ale jak?

„Głos Mazowiecki" podaje radykalny sposób walki z piekłem: trzeba popierać „dobrą" prasę — piórem i... kieszenią!

„W tym celu niech każda rodzina przeznaczy 1—2 proc. swego dochodu na apostolstwo prasy".

Niech jednak „Głos Mazowiecki" nie zapomni dobrze wyświęcić swej płockiej redakcji, a wtedy może wyjdzie na jaw, że siedzi tam gdzieś pod biurkiem ten sam rogaty djabeł-redaktor?...

Możliwość rekonstrukcji rządu angielskiego

Przywódca angielskiej parlamentarnej grupy liberalnej sir **Herbert Samuel** w mowie wyborczej, wygłoszonej w Reform-Club w Manchester, uczynił aluzję do **możliwości rekonstrukcji rządu.** Mówi się, że **Mac Donald ustąpi z gabinetu,** a jego miejsce zajmie **Winston Churchill,** którego zadaniem będzie **skoordynowanie działalności trzech ministerstw obrony narodowej.**

Śmierć genjalnego mistrza bluffu

Praca „króla" sztukmistrzów

W Berlinie zmarł niedawno **Ludwik Heinemann.** Opinja publiczna nie orjentuje się już kim był ten człowiek, a nawet w kołach artystów niewielu go pamięta. Jednakże **twórcza praca Heinemanna miała wielkie znaczenie,** dla wielu sztukmistrzów, dostarczając im niezbędnego repertuaru.

Heinemann występował w latach młodości jako **sztukmistrz w Niemczech,** a później wiódł wielce **awanturniczy żywot w Ameryce,** do czasu kiedy wycofał się stamtąd by objąć **teatr w Berlinie.** Troszczył się on zresztą niewiele o ten teatr, którego prowadzenie powierzył bratu. Sam poświęcał cały czas warsztatowi, gdzie wymyślał i wypróbowywał iluzje, które dzisiaj jeszcze stanowią pierwszorzędne numery w różnych Varietes.

Jednym z najoryginalniejszych bluffów Heinemanna był **„Duch Buddy".**

Na scenie stał Hindus, obok niego wielka tablica. Hindus pokazywał publiczności tablicę, ustawioną na obracającym się stoliku, ze wszystkich stron, a następnie nakrywał ją kartonem i wzywał publiczność, by stawiała mu jakiekolwiek zadania lub pytania. Początkowo przyjmował zwykle zadania rachunkowe. Zaledwie ktoś z widowni zadał pytanie, gdy Hindus zdejmował karton z tablicy, „Duch Buddy" odpowiedział pisemnie na pytanie. Było to wcale interesujące, albowiem pytania można było bardzo urozmaicać. Okazało się przytem, że „Duch Buddy" był bardzo dowcipny i często nie szczędził odpowiedzi dość nawet drastycznych.

„Duch Buddy" pracował głównie w wielkich varietes. Kontrakt, który Hindus zawarł z dyrektorem, posiadał specjalną klauzulę. Zarząd teatru miał obowiązek, na krótko przed przedstawieniem zabierać **wielki kufer** z mieszkania Hindusa i dostarczyć go do teatru, natychmiast po przedstawieniu odstawić spowrotem. Pozatem **podczas przedstawienia nie wolno było nikomu stać za kulisami, ani reżyserowi, ani nawet jakiemukolwiek pracownikowi scenicznemu.**

Kufer ten stał się wkrótce legendarnym. Niejeden z pracujących w teatrze usiłował zbadać tajemnicę i starał się do niego dobrać wytrychem. Na to jednak Hindus był widocznie przygotowany, gdyż kufer zaopatrzony był w nowoczes stalowe zamki.

Dzisiaj gdy Hindus jest cenionym dyrektorem teatru w Nadrenji, a „Duch Buddy" pędzi żywot zasłużonej matrony, matki dwóch dorosłych córek, z których jedna zdaje właśnie egzamin doktorski, można wyjawić tajemnicę: **„Duch Buddy" była to specjalnie do tej roli utalentowana kobieta,** powiedzmy pani X, która z natury już była predystynowana do swego zajęcia. **Kobieta ta wzrostu zaledwie półtora metra,** była niezwykle drobna. **Noszono ją w kufrze całemi latami** i niezawsze pozycję jej można było nazwać wygodną. Jednakże nigdy nie wolno jej było odezwać się słowem, aby nie zdradzić tajemnicy. Na scenie siedziała ona, **w odpowiednio dla niej skonstruowanej szufladzie stołu,** skulona pisała odpowiedzi na tablicy, aby zaraz potem zniknąć w swem ciasnem schronieniu. Po każdej odpowiedzi Hindus obracał stół, aby udowodnić, że za tablicą niema nikogo.

Nikomu z tych widzów nie wpadło do głowy, że mógł ktoś żywy tkwić w wąskiej szufladzie stołu. Trick Heinemanna polegał jak wszystkie jego bluffy na oddziaływaniu psychologicznem. Właśnie dlatego, że stół ze wszystkich stron pokazywano, widz nie myślał, że tu kryje się tajemnica.

Pani X była nietylko „Duchem Buddy" lecz także niezastąpioną **pomocnicą Heinemanna przy wykonywaniu wielkich bluffów.** Mając lat dwanaście występowała po raz pierwszy w „Sennych widziadłach malarza". Iluzja ta była zupełnie prymitywna, ale wywierała mimo to bardzo silne wrażenie. Na scenie widziano malarza przed pustemi stalugami. Widocznie brakło mu pomysłu do kompozycji. Nagle artystę ogarniał sen. We śnie przepływały przed jego oczami, a co najważniejsze przed publicznością na scenie czarujące obrazy. W powietrzu płynęły mniej lub więcej odziane dziewczęta itp.

Obrazy senne wykonywały dziewczęta na dużej płycie żelaznej. Silni robotnicy przenosili płytę tę przed lustrem, które znajdowało się za sceną. Przed stalugą znajdowało się drugie lustro, w którem widziało się właśnie zjawy senne, unoszące się nad sceną. Iluzja była niezwykle łudząca i zawsze wywierała bardzo silne wrażenie. Potem zapomocą luster wystawiono całe pantominy.

Doszło przytem pewnego razu do przykrego incydentu, który omal nie miał przykrych następstw. Oto jeden z gości, chcąc się przekonać, czy na scenie naprawdę pojawiły się duchy, cisnął w nie ogromnym kamieniem.. Wprawdzie nie trafił żadnego ducha, ale natomiast zbił wielkie lustro za sceną, które z olbrzymim hałasem runęło w dół. Wypadek można nazwać szczęśliwym, gdyż nikt z personelu nie został ranny. Przedstawienie oczywiście, trzeba było przerwać.

Pomysły Heinemanna wędrowały w świat i produkowane były przez dziesiątki lat, po najrozmaitszych miastach całego świata.

Jajo pingwina wartości 5000 dolarów

Kto ukradł osobliwy eksponat z Muzeum Nowojorskiego?

W Nowym Jorku zniknęło z Muzeum Przyrodniczego jajo olbrzymiego pingwina. W chwili obecnej tylko sześć podobnych okazów znajduje się w handlu. Pięć takich jaj sprzedane ma być wkrótce w Londynie. Są one jednak mniejsze i mniej okazałe, aniżeli owo zaginione olbrzymie jajo w Nowym Jorku.

Przypuszczają, że osobliwość tę przywłaszczył sobie jakiś zbieracz, który dzień w dzień przybywał do Muzeum Przyrodniczego w Nowym Jorku i godzinami całemi siedząc w oddziale, mieszczącym jaja ptasie, spoglądał jak w obraz w owo olbrzymie jajo pingwina.

W katalogu muzealnym eksponat ten zarejestrowany był pod nr. 7111. Umieszczona przy tym numerze uwaga wskazywała, że jajo jest wielką rzadkością. W r. 1833 ostatnie siedziby wielkich pingwinów, których ludzie nie zdołali wykryć, uległy zniszczeniu skutkiem katastrof żywiołowych. W chwili obecnej takie olbrzymie jajo pingwina, jak powyższe, które zniknęło z Nowojorskiego muzeum przedstawia wartość około 5000 dolarów. Prawdopodobnie zbieraczowi, który „porwał" ów osobliwy eksponat, nie chodziło o te 5000 dolarów, lecz o to, by posiąść to rzadkie curiosum. Do tej pory nie odszukano jeszcze złodzieja tej osobliwości.

Święto cygańskie w Bukareszcie



W stolicy Rumunji odbył się kongres cyganów, których liczba w całym kraju sięga 100.000. Archimandryta poświęcił przy tej okazji sztandar związku cyganów i wręczył go „wojewodzie" cygańskiemu.

Książęcy ślub w Rzymie

Najmłodszy syn b. króla hiszpańskiego poślubił Marję Burbońską

Niedawno najmłodszy syn b. króla hiszpańskiego książę Asturji poślubił księżniczkę Marję Mercedes Burbońską.

Uroczystość ślubna odbyła się w Rzymie z wielkim przepychem. Młody książę przybrany był w insygnjaorder u Złotego Runa. Order ten powszechnie uznawany jest za najwyższe i najbardziej arystokratyczne odznaczenie świata.

W szeregu uczestników uroczystości ślubnej był również ks. Ferdynand Bawarski, który jest wnukiem po kądzieli królowej hiszpańskiej Izabelli, a jako żonaty z siostrą króla Alfonsa — otrzymał tytuł infanta hiszpańskiego. Przy okazji warto nadmienić w kilku słowach o więzach łączących królewską młodą parę z Polską i polskiem społeczeństwem.

Zarówno pan młody, książę Asturji, jak i panna młoda, księżnicka Marja Mercedes Burbońsko-Sycylijska, mają w swych żyłach krew królowej Marji Leszczyńskiej. Stąd w poczcie przodków ich widnieją: król Stanisław Leszczyński, hetman Stanisław Jabłonowski, chwała cnót rycerskich polskich, Jan Ostroróg, wielki polski humanista i Krzysztof Opaliński, znakomity pisarz polityczny.

Nadto jednak i bliższe więzy pokrewieństwa łączą parę nowożeńców z Polską: pan młody, książę Asturji, przez matkę swoją, królowę Wiktorję Eugenję, z domu księżniczkę Battenberską, jest prawnukiem jenerała Maurycego Haukego, ministra wojny Królestwa Kongresowego, zabitego w Warszawie w noc wybuchu powstania 2 listopada 1830 roku. Panna młoda, księżniczka Marja Mercedes, jest bardzo blisko spokrewniona z rodem hr. Zamoyskich, bowiem jej przyrodnia siostra ks. Izabela de Bourbon, infantka hiszpańska, jest żoną hr. Jana Kantego Zamoyskiego, nadto siostra jej babki, księżniczka Karolina de Bourbon, poślubiła przed pięćdziesięciu laty hr. Andrzeja Zamoyskiego, wreszcie dwaj jej stryjowie ożenili się z Polkami, a mianowicie ks. Reniary de Bourbon z hrabianką Karoliną Zamoyską i ks. Gabrjel de Bourbon z księżniczką Małgorzatą Czartoryską, po której śmierci ożenił się po raz drugi z księżniczką Cecylją Lubomirską.

Charles Barry — *Przekład Janiny Zawisza-Krasuckiej*

Tajemnica Willi Mroków

4)



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Bawiący na urlopie w Polreath nad morzem nadinspektor policji Liddell zobaczył w nocy z okna swego pokoju w pensjonacie, jak w samotnej willi, stojącej wpobliżu nad brzegiem morza jakiś człowiek z bródką dusił starca w piżamie. Budzi więc współlokatorów i z Jamesem Duncanem śpieszy do owej willi, zamieszkiwanej, jak się dowiaduje od Duncana, przez p. Tretheway z rodziną. Mężczyzną z bródką jest siostrzeniec Trethewayów. Willę zastają otwartą i pogrążoną w ciemnościach. Gdy przeglądają pokoje wychodzi naprzeciw nim córka p. Trethewaya, wyrażając zdziwienie, że nie zastaje ojca w sypialni. Indagowana przez Liddella mówi, że kuzyn po północy wyjechał, ale plącze się w odpowiedziach. Idą do garażu. Brak dwu aut dowodzi, że i ojciec wyjechał po sprzeczce, jak to ma w zwyczaju. Liddell z Duncanem wracają do pensjonatu, gdzie Duncan opowiada Liddellowi o rodzinnych stosunkach Trethewayów.

4)

— Tak — odparł — oczywiście. Więc to taki z niego ptaszek? Dziękuję panu serdecznie, ale uważam, że dobrze się będzie trochę przespać. Strasznie jestem senny. Chwała Bogu, że mnie ten ząb przestał boleć. Mam nadzieję, że raz na zawsze skończyliśmy z tą historją, chociaż naogół optymistą nie jestem.

— A ja mam nadzieję, że w tym wypadku pański optymizm nie znajdzie usprawiedliwienia — zaśmiał się Duncan. — Życzę panu dobrej nocy!

ROZDZIAŁ V.

U stóp skały.

O godzinie dziewiątej, po kąpieli i śniadaniu, Jimmy Duncan wpadł do pokoju nadinspektora Liddella i zastał go ziewającego i przeciągającego się przy oknie.

— Panie nadinspektorze! — zawołał podniecony. — Nowina! Tam coś jest niedobrze mimo wszystko.

Liddell poskoczył ku niemu.

— Wiedziałem! — zawołał. — Czułem, że coś jest nie w porządku. Ale co za nowina?

— Proszę! — Duncan podał mu arkusz zapisanego papieru. — Przyniesiono mi, gdy kończyłem śniadanie.

Nadinspektor wziął list i przeczytał:

Drogi Jimmy.

Kitty opowiedziała mi o waszej nocnej wizycie. Przyjdź jak najprędzej i zabierz z sobą swego nowego przyjaciela, nadinspektora policji. Amos do tej pory nie wrócił.

Serdeczne pozdrowienia

Estera Tretheway.

— Od pani Tretheway? — zdziwił się Liddell. — Któż to jest ten Amos? Stary Tretheway?

Duncan potwierdził.

Nadinspektor począł nagle okazywać podniecenie.

— Niech pan zejdzie na dół — polecił — i nakłoni pannę Tansey, aby mi przysłała tu śniadanie, ale jak najprędzej. Nim śniadanie przyniosą, będę już gotowy.

Młodzieniec spełnił rozkaz i wrócił prawie natychmiast. Zorjentował się na dole, że wiadomość o zniknięciu właściciela „Willi Mroków" rozeszła się już po okolicy.

— Ciekawy jestem, co się mogło stać? — zauważył, siadając i obserwując bacznie, jak nadinspektor energicznie wycierał twarz ręcznikiem.

— Djabli wiedzą! — odpowiedział Liddell swobodnie. — Nie dziwiłbym się wcale, gdyby ten stary pod wpływem zdenerwowania uległ katastrofie samochodowej.

— Hm! — mruknął Jimmy. — Pocieszam się nadzieją, że w każdym razie nic gorszego mu się nie stało.

Nadinspektor spojrzał na młodzieńca, wciągając na ramiona koszulę.

— Co pan ma na myśli? — zapytał. — Więc podejrzewa pan jednak, że ten siostrzeniec energiczniej się z nim rozprawił?

Duncan potrząsnął głową.

— Sam nie wiem, co myśleć — odpowiedział. — Nie mogę ani na chwilę zapomnieć o tem, co pan wczoraj widział przez okno. Wątpię, czy ktokolwiek uroni łzę po śmierci Amosa Tretheway'a, lecz wolałbym, aby żył jak najdłużej, i żeby Charlie nie był zamieszany w tę sprawę.

Rozmowę ich przerwało pukanie do drzwi. Na znak Liddella, Duncan otworzył drzwi i odebrał od panny Tansey tacę ze śniadaniem, które nadinspektor zjadł pośpiesznie, nie przerywając ani na chwilę ubierania.

— Hm, tak! — mruknął, chrupiąc zapamiętale świeżutką grzankę. — Ale



„Odebrał od panny Tansey tacę ze śniadaniem

nie należy się zbytnio przejmować. Niech pan nie zapomina, że stary Tretheway musiał się czuć zupełnie dobrze, skoro mógł się ubrać i wyjść.

— Czy istotnie wyszedł? — bąknął Duncan.

— Ach, rozumiem, co pan chce powiedzieć! — zawołał Liddell. — Sądzi pan, że ten siostrzeniec ubrał go i zabrał ze sobą?

Młodzieniec skinął ponuro głową.

— A zatem — ciągnął nadinspektor — jakby pan wytłumaczył fakt, że dwa auta zniknęły nagle z garażu? Przecież Aylward nie mógł jednocześnie obydwoma kierować. A jeżeli już nawet jakoś się z tem uporał, to nie mógłby wyjechać niespostrzenie. Jedno auto ciągnące drugie zwróciłoby uwagę na każdej stacji benzynowej.

— Wiem — szepnął Jimmy — a jednak...

Liddell wstał i sięgnął po kapelusz i laskę.

— Chodźmy — przerwał. — Na nic się nie zdadzą te dociekania. Chodźmy się przekonać, co nam pani Tretheway ma do powiedzenia.

Przypływu w tej chwili nie było, więc wybrzeże Polreath ukazało się gościom „Widoku Oceanu" w całej swojej krasie. Poszli tym razem krótszą drogą, przez kamienne schodki.

— Śmieszna historja! — zauważył w pewnej chwili Liddell — że niema tu innej drogi, prócz tej kamienistej ścieżki, między Starem i Nowem Polreath!

— Istotnie przyznał Duncan. — I pomyśleć tylko, że rozklekotany Ford naszego sklepikarza musi nadkładać półtorej mili drogi, aby nam dostarczyć produktów żywnościowych! Ale taka już jest polityka władz miejscowych, która, mam nadzieję, wkrótce się skończy.

Gdy dotarli do domu, wznoszącego się na skale, zastali przy drzwiach czekającą już Kitty Tretheway. W gładkim kostjumie sportowym, który uwydatniał jeszcze bardziej jej dziewczęcą figurę, wyglądała jak typowa zdrowa i świeża dziewczyna kornwalijska. Przywitała ich spokojnie.

— Matka jest w gabinecie — oznajmiła. — Czy zechcą panowie wejść?

Weszli z nią do pokoju, którego wnętrze przyprawiło nadinspektora o pewne zażenowanie. Wszystko tchnęło tu subtelnym kobiecym smakiem. Najwidoczniej pokój ten rzadko był odwiedzany przez pana domu, chociaż stały w nim typowe męskie meble, przystrojone jednak ręką kobiecą. Dama, która wstała na ich powitanie, w pierwszej chwili robiła wrażenie osoby bardzo młodej. Baczniejszy obserwator skonstatował jednak odrazu, że mimo świeżości cery, żywości ruchów i młodzieńczego blasku dużych szarych oczu, nie mogła mieć mniej niż lat pięćdziesiąt. Włosy miała siwe, a głos, gdy przemówiła zimny, o dźwięcznej modulacji.

— Dzieńdobry, Jimmy — rzekła, poczem zwróciła się do Liddella z bladym uśmiechem. — Witam pana. Córka opowiedziała mi o wczorajszej pańskiej wizycie.

— Dzieńdobry pani — skłonił się grzecznie nadinspektor, ku swemu wielkiemu zdziwieniu odczuwając dziwne zażenowanie na widok tej nienaturalnie zimnej kobiety.

— Niech panowie siadają — zapraszała pani Tretheway, zajmując poprzednie miejsce. — Pragnęłabym — dorzuciła po chwili, gdy usiedli — zamienić się z panem na role, panie nadinspektorze i zapytać, co pan widział wczoraj w nocy z okna swego pokoju?

Liddell opisał całą scenę z sumiennością rutynowanego świadka. Pani Tretheway nie przerywała mu, słuchając z przymkniętemi oczami.

— Bardzo żałuję — rzekła, gdy nadinspektor wreszcie umilkł — że córka nie wspomniała mi o pańskiej wizycie aż do dnia dzisiejszego.

Nikt na to nie odpowiedział, pani Tretheway zaś siedziała dalej w swym fotelu, zamyśliwszy się głęboko. Wszyscy oczekiwali w milczeniu. Wreszcie pani Tretheway zapytała:

— Mógłby pan określić dokładnie godzinę, o której się to stało, panie nadinspektorze?

— Z dokładnością do pięciu, czy dziesięciu minut — odparł Liddell. — Nim podszedłem do okna, zegar pensjonatowy na dole wybił pierwszą.

— Hm — mruknęła pani Tretheway, jakby do siebie. — Czyli mniej więcej pięć albo dziesięć minut po pierwszej. Tego już zupełnie nie rozumiem. Charlie — mój siostrzeniec — wyszedł z domu nie później chyba, niż o wpół do pierwszej, dlaczego więc...

— Pani wybaczy, że przerywam — wtrącił Duncan — chciałem tylko zwrócić uwagę, że zegar w naszym pensjonacie bije również co pół godziny.

Umilkł w zażenowaniu, orjentując się dopiero teraz w treści rzuconej uwagi i widząc, że zorjentowała się w tem również Kitty Tretheway, która patrzyła nań teraz z nieopanowanym gniewem. Pod wpływem tego wzroku młodzieniec dorzucił złamanym głosem:

— Mogło więc być z równem powodzeniem wpół do drugiej.

— Albo wpół do pierwszej — uśmiechnęła się pani Tretheway. — Ach, nie lękajmy się patrzeć prawdzie prosto w oczy.

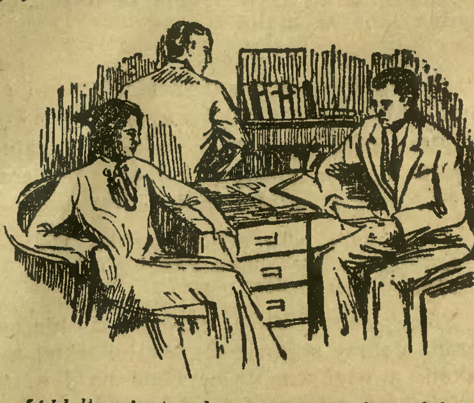
— W rzeczywistości jednak — zaoponował łagodnie Liddell — zegar pensjonatowy wybił godzinę pierwszą. Za stary już policjant ze mnie, żebym dowodził czegoś, nie mając zupełnej pewności. Zresztą nie spałem z powodu bólu zęba i słyszałem każde bicie zegara, począwszy od godziny dziesiątej. Jednakże, jeżeli zachodzi pewna wątpliwość, to w tym wypadku łatwą jest rzeczą sprawdzić, bo gdy wychodziłem z pensjonatu, obudziłem cały dom. Z pewnością kilka osób spojrzało wtedy na zegarek.

— Ja nie spojrzałem — wyznał Duncan.

— Ponieważ jednak — ciągnął dalej Liddell — to sprawa w danej chwili nie jest najważniejsza, zastanówmy się nad czemś całkiem innem. Z tego wszystkiego, co mi wiadomo, wnioskuję, że pan Tretheway jeszcze dotychczas jest nieobecny.

— Tak — odparła pani Tretheway — lecz muszę przyznać, że nie niepokoiłam się jego nieobecnością, dopóki nie dowiedziałam się o tem, co pan widział przez okno. Sądziłam, że po słownej utarczce z moim siostrzeńcem, mąż wybrał się na przejażdżkę autem. Niejednokrotnie robił to przedtem i zazwyczaj w takich razach nie wracał na noc, przepędzając ją w hotelu, w któremś z pobliskich miasteczek.

— A tym razem? — zapytał Liddell, gdy umilkła.



Liddell opisał całą scenę z sumiennością rutynowanego świadka.

— Tym razem — ciągnęła po chwili dalej — sama nie wiem, co myśleć. Mężczyzna, którego pan widział, nie mógł być moim siostrzeńcem przedewszystkiem ze względu na godzinę, a po drugie — dziwię się, że tobie to na myśl nie przyszło, Jimmy — nigdyby nie mógł pokonać mego męża. Przecież mąż przewróciłby go na ziemię jednem uderzeniem.

— Na Boga, istotnie! — zawołał Duncan. — Że mi też przedtem to na myśl nie przyszło. Pan Tretheway dałby sobie radę z sześciu takimi jak Charlie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Na ziemiach Pomorza

Z za kulis pokątnej „adwokatury"...

B. urzędnik samorządowy „obrońca prawny" wyrafinowanym oszustem - Przez pięć lat zwodził biedną klientkę - Oszustwo maskował fałszerstwami

Brygada kryminalna Wydziału Śledczego w Bydgoszczy prowadzi obecnie dochodzenia w sprawie znanego na bruku miejscowym **pokątnego doradcy prawnego 54-letniego Aleksandra Lipińskiego (ul. Kujawska 20)**, na którego złożono szereg doniesień o oszustwa.

W ręku władz śledczych znalazły się materjały, odsłaniające **kulisy działalności nieuczciwego obrońcy prawnego**, wyrafinowane oszukańcze machinacje, praktykowane od szeregu lat. Lipiński był kiedyś urzędnikiem samorządowym, a po zwolnieniu **rozpoczął działalność „prawniczą"**. Oszustwa Lipińskiego datują się już od kilku lat. Dotychczas chroniła je przed światłem dziennem luka w ustawodawstwie, zezwalająca na pokątną adwokaturę. Dopiero nowa ustawa położyła kres tym praktykom, a wraz z jej ogłoszeniem skończył się okres prosperity dla wielu żerujących na naiwności ludzkiej oszukańczych „doradców".

Przed kilku dniami policja bydgoska otrzymała doniesienie od szeregu osób o oszustwach Lipińskiego, **na skutek czego niefortunny obrońca prywatny osadzony został w areszcie**. W wielu wypadkach Lipiński pobrał wysokie zaliczki na poczet załatwiania spraw prawniczych.

Gdy wiadomość o aresztowaniu Lipińskiego znalazła się w prasie — **do Wydziału Śledczego zgłosiła się Aniela G., zam. przy ul. Toruńskiej**, która złożyła wręcz sensacyjne zeznanie o nieznanem dotychczas oszustwie Lipińskiego.

Przed pięciu laty Aniela G. zgłosiła się u Lipińskiego, prosząc go o wszczęcie pierwszych kroków w celu odszukania ojca jej nieślubnego dziecka i wniesienia skargi o alimenty. Lipiński wziął zaliczkę i rzekomo przystąpił do sprawy. Po pewnym czasie doniósł biednej dziewczynie, która jest z zawodu służącą, iż **ojciec jej nieślubnego dziecka znajduje się w Wołkowysku** i sprawa skargi alimentacyjnej jest na najlepszej drodze. **Aniela G. z trudną wprost do wyobrażenia cierpliwością i naiwnością przez kilka lat dowiadywała się o adres ojca jej nieślubnego dziecka, wpłacała niezmordowanie zaliczki, które z czasem wzrosły do sumy około 1.000 zł.**, dziś już jej pociecha rozpoczęła chodzić do szkoły, a do wniesienia skargi alimentacyjnej dotychczas nie doszło. Sposoby, do jakich uciekał się oszukańczy obrońca prawny, aby od łatwowiernej klientki wydobywać coraz to nowe kwoty — stanowi drugą sprawę kryminalną. Akta sprawy Anieli G. znalezione u Lipińskiego stanowią spory plik kwitów i dokumentów, specjalnie w tym celu sfałszowanych przez oszusta. Są tam odpisy nieistniejących orzeczeń sądowych, „oryginały" wielu papierów sądowych opatrzone sfałszowanemi podpisami i pieczątkami odbijanemi ze starych akt na „lewą stronę", fikcyjne zestawienia kosztów i t. p. świstki, na podstawie których każdorazowo Aniela G. wpłacała nowe zaliczki.

Wraz z doniesieniami na Lipińskiego Wydział Śledczy w Bydgoszczy otrzymał **skargi na innego pośrednika i doradcę, niejakiego Antoniego K.** Specjalnością drugiego zkolei oszusta były **interwencje w sprawie posad i kwestje związane z pośrednictwem w sprawach matrymonjalnych.**

W związku z dochodzeniami w sprawie Lipińskiego Wydział Śledczy wzywa poszkodowanych do zgłoszenia swoich pretensyj.

Rozmiary szkód

wyrządzone przez onegdajszą burzę na wybrzeżu

W końcu ub. tygodnia wskutek ulewnego deszczu i silnej fali z kierunku północno - wschodniego, oraz wysokiego stanu wody, powstały liczne uszkodzenia na wybrzeżu. Jak już donosiliśmy pod Kamienną Górą, napór fal uszkodził znacznie kamienno - betonowe umocnienie brzegu na przestrzeni ok. 50 m. podmywając promenadę między umocnieniem a „Polską Riwierą". Poza tem podmyty został brzeg obok „Domu Zdrojowego" jak również uszkodzone umocnienie betonowej skarpy w pobliżu willi p. Englicha.

Na Półwyspie Helskim zostały podmyte w kilku miejscach wydmy, najsilniej w okolicy Chałup. W pobliżu Kuźnic od strony zatoki uszkodzony został brzeg, zagrażając nowowybudowanej szosie na półwyspie. W Juracie od strony wielkiego morza, wzburzone fale podmyły w niektórych miejscach wydmy, na kilka metrów wgłąb lasu. Wskutek tego zagrożony też został mały budyneczek, w którym mieści się pompa. Jak się dowiadujemy Urząd Morski w Gdyni, przystąpił już do energicznej pracy nad naprawą tych uszkodzeń.

Według wiadomości nadeszłych z krajów bałtyckich, ta sama burza wyrządziła również znaczne szkody na wybrzeżu niemieckiem i estońskiem. W Tallinie poważnie zagrożony został nawet gmach dworca kolejowego.

Rozszerzenie ulg

w opłatach stemplowych dla Gdyni

Ukazało się rozporządzenie Ministerstwa Skarbu z dnia 7. 10. br. wydane co do paragrafów 2 i 3 w porozumieniu z Ministerstwem Komunikacji o ulgach w zakresie opłat stemplowych od pism, stwierdzających czynności prawne, związane z portami polskiego obszaru celnego.

Rozporządzenie to wprowadza zwolnienie od opłat stemplowych listów przewozowych kolejowych, dotyczących przesyłek tranzytowych. Pozatem są wolne od opłat stemplowych wszystkie pisma dotyczące umowy o skład w Gdyni, a więc kwity składowe, rachunki za przeładunek, kwity z odbioru pieniężnego itp.

Oczywiście, że nadal pozostają w mocy zwolnienia dotychczas przewidywane ustawą o opłatach stemplowych. Pozatem ogłoszone zostało Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 7 bm. o opłatach stemplowych od weksli, które przewiduje m. in. zwolnienie od opłat stemplowych weksli eksportowych. Rada Interesantów Portu na której starania p. Minister Skarbu wprowadził dla Gdyni te ulgi, udziela wszelkich w tej sprawie informacyj, wszystkim zainteresowanym firmom.

Gdyńska szajka złodziejska zlikwidowana

Policja gdyńska zlikwidowała wielką szajkę złodziejską, która dokonała ostatnio na terenie Gdyni szeregu zuchwałych włamań. Ze względu na dobro toczącego się śledztwa i trwające aresztowania licznych złodziei i paserów, współdziałających z bandą włamywaczy, szczegóły śledztwa ujawnione zostaną po jego zakończeniu.

Co — kiedy — gdzie?

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Środa, 30 bm. — Toruń „Rozkoszna dziewczyna".
Czwartek, 31 bm. — Toruń „Mandaryn Wu".
Piątek, 1 listopada — teatr nieczynny.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 29 października o godz. 7-mej rano:

W Krakowie (—2,55) —2,27; w Nowym Sączu (Dunajec) (1,05) 1,25; w Przemyślu (San) (—2,00) —1,94; w Zawichoście (1,49) 1,47; w Warszawie (1,03) 1,18; w Wyszkowie (Bug) (0,38) 0,40; w Pułtusku (Narew) (1,14) 1,17; w Płocku (0,89) 0,96; **w Toruniu (0,78) 0,86; w Fordonie (0,69) 0,77; w Chełmnie (0,52) 0,60; w Grudziądzu (0,71) 0,80; w Korzeniewie (0,96) 1,02; w Pieklе (0,08) 0,18; w Tczewie (—0,01) +0,10; w Einlage (2,56) 2,84; w Schiewenhorst (2,74) 3,10.**

Temperatura wody wynosiła o godz. 7-mej rano w dniu 28 bm. 4,5 st. C., a w dniu 29 bm. 4,4 st. C.

Kierunek wiatru: północno-zachodni.

Pogotowie ratunkowe morskie i rzeczne

Pomorskiego Okręgu Czerwonego Krzyża

W dniu 30 października mija 25 lat od śmierci Henryka Dunanta, twórcy Czerwonego Krzyża.

W Tygodniu Miłosierdzia, który obchodzimy od 1—8 listopada więcej niż kiedykolwiek uczcić należy pamięć tego wielkiego człowieka, który był jednym z najmiłosierniejszych ludzi świata i dał przykład, jak miłosierdzie pełnić należy czynem, ażeby czyn ten był skuteczny, winno się działać gromadnie, zespołowo w sposób zorganizowany i obmyślany roztropnie, aby nietylko łzy ocierać, lecz je i otrzeć, nietylko leczyć rany i choroby, ale je wyleczyć, nietylko nieść pomoc w niedoli i klęsce żywiołowej, lecz ją i przynieść rzeczywiście.

Akcja Czerwonego Krzyża obejmuje b. szerokie i różnorodne pola działania. Jednem z nich jest pogotowie ratunkowe morskie i rzeczne.

RATOWNICTWO MORSKIE.

Okręg Pomorski z natury rzeczy jedyny w Polsce prowadzi ratownictwo morskie. Akcja ta będzie się rozwijała i rozgałęziała, obejmując coraz szerszy zasięg w miarę jak będzie się rozwijać nasze życie na morzu.

Obecnie ratownictwo morskie ogranicza się do niesienia pomocy robotnikom zatrudnionym przy pracach w porcie oraz osobom kąpiącym się i sportowcom, wśród których zdarzają się nieraz wypadki zasłabnięć, porażenia słonecznego i tonięcia, Komisarjat Rządu w Gdyni wyasygnował w bieżącym roku 3000 zł na ratownictwo morskie.

Sekcja pogotowia morskiego działała w tegorocznym sezonie w Gdyni w czasie od 16 czerwca do 15 września, rozporządzając dwiema łodziami ratunkowemi i zatrudniając sześciu ratowników. **Wyratowano 8 topielców i 12 wywróconych kajaków wraz z załogami, zaopatrzono robotników, którzy ulegli wypadkom przy pracy (54 rany cięte, 59 skaleczeń lżejszych), udzielono pomocy przy porażeniach słonecznych, kurczach, omdleniach i zwichnięciach.**

Służba drużyny ratowniczej odbywała się od godz. 8 do 19, przy punkcie opatrunkowym stale urzędował jeden z ratowników.

DRUŻYNA RATOWNICZO-RZECZNA PCK (Oddział Toruń).

Oddział pracował bardzo owocnie, gdyż dzięki tegorocznej dobrej i długotrwałej pogodzie frekwencja plażowców była bardzo znaczna, a co zatem idzie, wiele było wypadków. W sezonie 1935 drużyna toruńska wyratowała **z Wisły i przyprowadziła do życia 26 osób, wydobyła 26 topielców, udzieliła 41 opatrunków,** wyciągnęła podczas burzy 1 kajakowca — oficera wraz z kajakiem.

Ratownicy pełnili służbę, patrolując przy najniebezpieczniejszych, a najbardziej uczęszczanych miejscach: **przy moście kolejowym (162 patrole) i przy Kępie Wiesego** (119 patroli).

Zarząd Oddziału PCK wydał na prowadzenie stacji ratowniczo-rzecznej w Toruniu w roku 1935 prawie 1500 zł. Niestety **pomoc ze strony czynników miejskich zawiodła.** Szkoda, że nie mogły one dostarczyć na okres najgroźniejszy upalnych paru miesięcy **przynajmniej paru dobrych lekkich łodzi,** których szybkość decydowałaby niejednokrotnie o życiu ludzkiem.

Polski Czerwony Krzyż niesie jaknajofiarniej pomoc, trzeba jednak, by społeczeństwo i właściwe czynniki umożliwiały mu pracę i współdziałanie w niej.

Pomóż Czerwonemu Krzyżowa ratować siebie!

Roki osadnicze na Pomorzu

Sekcja Osadnicza Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego urządza w dalszym ciągu zjazdy i roki osadnicze w listopadzie w dniach: w Chojnicach 5 listopada, w Sępolnie 6 listopada, w Tucholi 7 listopada, w Brodnicy 12 listopada, w Działdowie 13 listopada, w Nowemmieście 14 listopada, na których przedstawiciele: Państwowego Banku Rolnego, Woj. Komitetu Finansowo-Rolnego, właściwego Starostwa, Urzędu Skarbowego i innych urzędów oraz komisarze ziemscy będą odnośnie swoich instytucyj udzielać wyjaśnień, porad i w miarę możności załatwiać zainteresowanych pp. osadników — członków Kółek Rolniczych.

Wszyscy przeto pp. osadnicy, którzy będą chcieli mieć należyte wyjaśnienia lub załatwienie swoich spraw, winni przybyć na zebrania ze wszystkiemi zapiskami, papierami i dokumentami, celem uzyskania konkretnych załatwień.

Lokale i godziny zebrań podadzą osobno odnośne sekretarjaty właściwych Towarzystw Roln. Powiatowych.

Wstęp na zebrania i roki tylko za okazaniem legitymacji Kółka Rolniczego za rok 1935-36.

Konkurs na plakat „Studjuj" w Gdańsku

Zwrot nadesłanych plakatów

Nienagrodzone i niezakupione plakaty, nadesłane na konkurs ogłoszony swego czasu przez „Bratnią Pomoc" Zrzeszenie Studentów Polaków Politechniki Gdańskiej, z hasłem „Studjuj w Gdańsku", mogą być odebrane przez autorów w Szkole Przemysłu Graficznego im. Marszałka Piłsudskiego — Warszawa, Konwiktorska 2 — w terminie od dnia 1 listopada do 15 grudnia br. codziennie m. godz. 9—12. Prace nieodebrane w tym terminie przechodzą na własność „Bratniej Pomocy" ZSPPG w Gdańsku. Koperty załączone do tych prac zostaną komisyjnie spalone.

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 29 października 1935 r.

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg. Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie. Żyto 117 t. 13,20—13,25—13,50—13,40; pszenica st. 18,25 18,75; jęczmień: browarowy 15,25—15,75; jednolity 14,25—14,50; zbiorowy 13,75—14,25; owies 135 ton 16,50—16,25—16,75—16,65; mąka żytnia: wyciągowa 0—30 proc. wł. w. 22,25—22,75; gat. I 0—15 proc. wł. w. 21,75—22,25; gat. I 0—55 proc. wł. w. 21,25—21,75; gat. II 45—55 proc. wł. w. 18,50—19; razowa 0—90 proc. wł. w. 16,25—16,75; 60 proc. wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska 20,75—21,25; 65 proc. wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska 20,25—20,75; mąka pszenna: gat. IA 0—20 proc. wł. w. 3175—33,75; gat. IB 0—45 proc. wł. w. 30,75—31,75; gat. IC 0—55 proc. wł. w. 30,00—31,00; gat. ID 0—60 proc. wł. w. 29,00—30,00; gat. IE 0—65 proc. wł. w. 28,00—29,00; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 25,50—26,50; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 25,00—26,00; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 23,25—24,25; gat. IIF 55—65 proc. wł. w. 19,00—19,50; razowa 0—90 proc. wł. w. 21,00—21,50; otręby żytnie wymiał stand. 9,50—10,00; otręby pszenne: miałkie stand. 10,25—10,75; średnie stand. 9,75—10,25; grube 10,00—10,75; otręby jęczmienne 10,00—11,00; rzepak zimowy bez worka 41,00—44,00; rzepik zimowy bez worka 38,00—40,00; mak niebieski 55,00—58,00; gorczyca 36,00—38,00; siemię lniane 38,00—40,00; peluszka 21,00—23,00; wyka 21,00—23,00; groch: polny 21,00—23,00; groch Wiktorja 27,00—30,00; groch Folgera 20,00—23,00; łubin niebieski 10—10,50; koniczyna biała 70—90; ziemniaki: jadalne pomorskie 3,50—4; jadalne nadnoteckie 3,50—4; fabryczne za kg proc. 0,17; płatki ziemniaczane 16—16,50; makuch: lniany 17,50—18; rzepakowy 13,50—14; słonecznikowy 19,50—20,50; kokosowy 15—16; wytłoki suszone 7,50—8; siano nadnoteckie luzem 7,50—8; śrut soja 21—22.

Ogólne usposobienie: spokojne.

GDAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA. z dnia 30 października 1935 r.

Ostatnie notowania gdańskiej giełdy zbożowej: pszenica 130 funt. 19,10; żyto 120 funt. eksp. 14,00—14,25; jęczmień: I jakości 16,00—16,75; średni wg. próby 15,60—15,90; 114—115 funt. 15,15; 110—111 funt. 15,20; 105—106 funt. 14,90; owies 17,00—18,00; groch: Victoria 28,00—34,00; zielony 21,00—26,00; peluszka 23,00—26,00; mak niebieski 60,00—62,00; wika 22,00—24,00; gryka 15,60—16,60.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich za 100 kilo.

NOTOWANIA BANKU GDAŃSKIEGO. z dnia 30 października 1935 r.

Za dewizy płacono: Warszawa 99,75—100,15; Berlin 212,38—213,75; Nowy Jork 5,2970—5,3180; Londyn 26,03—26,13.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 29 października 1935 r.

Dewizy

Belgja 89,45, 89,68, 89,22; Berlin 213,25, 214,25 215,25; Holandja 360,70, 361,60, 359,80; Kopenhaga 116,70, 117,25, 116,15; Londyn 26,11, 26,25, 25,98; Nowy Jork nie notowany; Nowy Jork kabel 5,31 3/8, 5,34 3/8, 5,28 3/8; Oslo 131.15, 131.80, 130,50; Paryż 35,00, 35,09, 34,91; Praga 21,97, 22,02, 21,92; Sztokholm 134,75, 135,40, 134,10; Szwajcarja 172,70, 173,13, 172,27; Włochy 43,25, 43,37, 43,13.

Tendencja niejednolita.

Akcje

Bank Polski 96, 95, 95,50; Węgiel 14,25; Ostrowiec 19,75—19,50; Starachowice 34; Haberbusch 33,50.

Tendencja niejednolita.

Papiery wartościowe

Inwestycyjna seryjna 117; konwersyjna 66,50—67; premjowa dol. 52,75—53; stabilizacyjna 60,75, 61,13, 61,00, 62,00 ostatni drobny; 7 proc. przemysł polski 80; 4 i pół proc. ziemskie 42,75—42,38; 5 proc. Warszawy stare 60, nowe 52—52,75; 5 proc. Łodzi za 1933 r. 47,50.

Dla pożyczek przeważnie mocniejsze dla listów nieco mocniejsze.

Dzień w Bydgoszczy

Środa 30 paździer.

KALENDARZYK RZYM.-KAT.
Środa: Edmunda — Czwartek: Łucji

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 30 bm.

Po przejściowych krótkotrwałych przejaśnieniach ponowny wzrost zachmurzenia aż do deszczów, począwszy od zachodu kraju. Po nocnych lekkich przymrozkach w dzień temperatura 7—10 stopni. Najpierw słabe potem umiarkowane wiatry południowo - zachodnie i zachodnie.

— **Dyżur nocny aptek** do 1 listopada br. włącznie pełnią: Apteka przy Bielawach, ul. Gdańska 91, tel. 1467· Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5, tel. 3204 i Apteka Staromiejska, ul. Długa 39, tel. 3300.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

— **Codziennie, do czwartku włącznie** na afiszu świetna komedja St. Kiedrzyńskiego „Cudzik i S-ka" w doskonałej interpretacji czołowych sił zespołu pod reżyserją J. Szyndlera. **Od 10 do 99 gr.** obowiązują ceny miejsc na piątkowe dwa przedstawienia: o godz. 16-tej „Mały Lord" według powieści Burnetta, oraz baśń dramatyczna L. Rydla „Zaczarowane koło". Bilety są już do nabycia w kasie teatru. Jak już donosiliśmy w niedzielę, dnia 3 listopada odbędzie się premjera rewelacyjnej operetki Pawła Abrahama z dowcipnem, pełnem humoru librettem w wersji polskiej J. Waldena p. t. **„Przygoda w Grand Hotelu"**. Obecnie zespół pod wodzą reżysera Dowmunta i kapelmistrza Sillicha, przeszedł już do pełnych prób z orkiestrą, chórem i baletem. W głównych rolach i partjach ujrzymy pp.: Fontanównę, Gabrielli (gościnny występ), Morozowiczową, Motyczyńską, Dowmunta, Dytrycha, Lochmana, Leśniowskiego, Peteckiego, Rychtera, Winczewskiego, Ziemskiego. W akcie II piękny taniec „Paso - Double" wykona primabalerina Irena Jedyńska i Jan Fabian, który jest jednocześnie twórcą efektownych ewolucyj.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: „Rotmistrz von Werffen".
APOLLO: „Nasi chłopcy marynarze".
BAJKA: „Noc w raju" i „Oficer flagowy".
BAŁTYK: „Walka o prawdę" i „Krew na arenie".
KRISTAL: Jan Kiepura w filmie „Kocham wszystkie kobiety.
MARSIEŃKA: „Radsodja Bałtyku".
REWJA: „Muszę być młody" i rewja.

Informator dla przyjeżdżających do Bydgoszczy

Odjazd pociąg. z Bydgoszczy

(ważny od dn. 15. V. 1935 r.)

Toruń—Warszawa: 2,42 6,50 8,05 9,58 14,05 15,35 17,56 **18,26** **21,26** (tranzytowy), 23,15.

Tczew—Gdańsk—Gdynia: 0,30 (do Laskowic), 3,50 5,20 (do Laskowic), **7,54** 12,33 13,13 (do Laskowic), 17,15 **19,45** 20,00.

Kościerzyna—Gdynia: 8,01 15,20; **do Rynkowa:** 16,10 20,30 od 19/V—1/IX.

Nakło—Piła: 0,02 6,15 **10,41** 14,45 19,49.

Unisław—Brodnica: 4,46 8,11 13,45 16,20 21,45.

Inowrocław—Poznań: 0,46 3,51 6,33 9,25 14,01 18,32 **22,18** 23,00.

Wągrówiec—Poznań: 5,05 10,40 13,30 18,35.

Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe: 0,46 14,01.

Restauracje i Kawiarnie

Restauracja i Cukiernia Berendt. Wyborowa kuchnia, wyśmienite ciastka.

Z miasta

— **Osobiste.** W dniu wczorajszym odbyły się zaręczyny p. Wandy Jancówny, córki poważanych obywateli m. Bydgoszczy z p. Alfredem Zabielskim, synem znanego inżyniera bydgoskiego, tłumaczem przy konsulacie włoskim w Warszawie.

— **Komedja Kiedrzyńskiego „Cudzik i S-ka" na LOPP.** W dniu 30 bm. odbędzie się w Teatrze Miejskim przedstawienie pt. „Cudzik i S-ka". Kto chce prawdziwie wesoło i beztrosko spędzić wieczór, niechaj spieszy do Teatru Miejskiego. Bilety do nabycia w **Sekretarjacie LOPP.,** Grodzka nr. 25, tel. **2600.**

— **Zw. Nauczycielstwa Polskiego, Oddz. Grodzki w Bydgoszczy** zawiadamia, że zebranie sprawozdawcze odbędzie się w środę, dnia 30 bm. o godz. 17-tej w małej sali Resursy Kupieckiej. Na porządku dziennym obrad referaty pp. Bandury, Kabacińskiego i Jobke'go, oraz sprawozdania, wybory i powzięcie uchwał. W razie braku quorum ponowne zebranie o godz. 18-tej.

— **Lecznica dla zwierząt** w Bydgoszczy, ul. Ossolińskich 14 jest otwarta codziennie w godz. 9—14. Niezamożnym właścicielom zwierząt przysługują ulgi.

— **B. K. S. „Polonja".** Ćwiczenia gimnastyczne i treningi dla członków Klubu odbywają się w następujących dniach: we wtorki i w piątki od godz. 20 do 21 dla sekcji piłki nożnej i lekkoatletycznej panów w gimnazjum im. Kopernika pod kierownictwem p. mgr. Zakrzewskiego; w środy i soboty od godz. 20 do 21 dla sekcji pań, oraz od godź. 21—22 dla sekcji bokserskiej w sali gimnastycznej przy ul. Konarskiego.

— **Bezpłatny kurs księgowości** przebitkowej systemem „Definitiv" odbędzie się w dniach 29, 30 i 31 bm. w godz. od 19 do 21 w Liceum Handlowem (ul. Królowej Jadwigi 25.) Wykłady orjentacyjne połączone są z zajęciami praktycznemi i trwają ogółem 6 godzin Koszt jednego przyboru do księgowania zł. 5.

Czyś spełnił swój obowiązek wobec żołnierza polskiego?

Polski Biały Krzyż jest organizacją społeczną, powołaną do utrzymywania łączności między żołnierzem, a społeczeństwem.

Dać powołanemu do zaszczytnej służby w Armji Narodowej obywatelowi dobrodziejstwo oświaty, dostarczyć mu kształcącej ducha i uszlachetniającej myśl lektury, wytworzyć dlań w godzinach wolnych od służby ciepłą atmosferę towarzyskiego życia w świetlicy, krzewić dobry obyczaj, zaspokoić ciekawość informacyj — oto nasze zadania.

Wypływają one z wskazania Marszałka Piłsudskiego, że „Armja polska nie powinna być kastą, lecz winna tworzyć z narodem jedność nierozerwalną, a więc niezwyciężoną".

Postulat jedności może być urzeczywistniony tylko przez pracę Polskiego Białego Krzyża. Im szerszy będzie jej zasięg, im liczniejszych będzie on mógł dostarczyć żołnierzowi dowodów pamięci i miłości społeczeństwa — tem szybciej wzrastać będzie wskazana przez Marszałka niezwyciężona potęga wojska, zespolonego z narodem.

Płynie stąd dla każdego obywatela moralny przymus stanięcia w szeregach Polskiego Białego Krzyża i jako symboliczny wyraz głębokiego rozumu obywatelskiego i jako praktyczny odruch wzięcia udziału w budowaniu duchowej i materjalnej potęgi Ojczyzny.

Udział w pracach P. B. K. nie wymaga ofiar pieniężnych. Drobna składka miesięczna w kwocie 50 gr nie może zaważyć na najskromniejszym nawet budżecie domowym. Chodzi tylko o akt dobrej woli.

Zapisy na członków przyjmuje sekretarjat Polskiego Białego Krzyża w Bydgoszczy, ul. Słowackiego 3, pokój 5 we wtorki i piątki od godz. 10—12 i od godz. 16—17 i w środy od 10—12.

Restauratorzy bydgoscy przed złotym jubileuszem

Jedno z najstarszych tego rodzaju towarzystw bydgoskich, miejscowe Towarzystwo Restauratorów jednoczące ogół właścicieli przedsiębiorstw gastronomicznych z terenu miasta i okolicy obchodzić będzie wkrótce 50-lecie swego istnienia. Na ostatniem zebraniu miesięcznem, jakie odbyło się w lokalu p. Deji przy ul. Dworcowej zgromadzeni członkowie Towarzystwa postanowili złoty jubileusz istnienia swej organizacji obchodzić uroczyście. Obchód odbędzie się dn. 21 stycznia przyszłego roku i ma stać się zarazem zjazdem przedstawicieli zawodu gastronomicznego z wszystkich ważniejszych miejscowości kraju, a nawet zagranicy. Spodziewany jest również przyjazd dawniejszych członków Towarzystwa, mieszkających poza Bydgoszczą.

W celu należytego przygotowania obchodu wybrano specjalne komisje, jak propagandową, organizacyjną i kwaterunkową, które prowadzą już energiczną działalność.

Ramowy program złotego jubileuszu Towarzystwa Restauratorów w Bydgoszczy przewiduje: solenne nabożeństwo inaugurujące uroczystości, jubileuszowe posiedzenie w sali malinowej „Pod Orłem", bankiet w „Strzelnicy", wieczorem zaś bal.

Skazanie „fabrykantki aniołków"

Przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy odpowiadała przedwczoraj **34-letnia mieszkanka wsi Świętosławice pod Żninem Anastazja B.**, oskarżona o dokonanie niedozwolonych zabiegów w 5 wypadkach. Znachorka za niewielką opłatą podejmowała się spędzania płodu, przyczem zabiegi te przeprowadzała w najprymitywniejszy sposób, w warunkach urągających wszelkim zasadom higjeny.

W wyniku rozprawy sąd skazał „fabrykantkę aniołków" na jeden rok bezwzględnego więzienia.

Czy wypada palić papierosy na cmentarzu?

Pierwsze dni listopada to uroczystości zmarłych. Gremjalnie spieszymy na cmentarze, by w skupieniu pomodlić się za ich dusze i złożyć jałmużnę dla prawdziwie potrzebujących do skarbon dobroczynnych św. Wincentego.

Rzecz jasna, że w tych pełnych powagi chwilach należy zachować się jak najgodniej i jak najciszej ze świadomością obowiązku uszanowania majestatu śmierci.

Niestety, często widzi się w tych dniach na cmentarzach spacerowiczów i ciekawskich, którzy tylko zakłócają spokój miast odmawiać modlitwy za zmarłych i duszy własnej przypominać głęboką medytacją życie pozagrobowe. Trudno uwierzyć, że widziano w ub. roku w Dzień Zaduszny wśród grobów miłością pozostałych i ogniem świec iskrzących, panów palących papierosy i ciszę cmentarną mącących niekulturalnym gwarem.

Uprasza się zatem wszystkich, którym cmentarz-przystań ziemskiej pielgrzymki jest miejscem świętem, aby osoby nieodpowiednio zachowujące się, pouczali i upominali.

Frontem do pięściarstwa!

Reprezentantka pięściarstwa bydgoskiego, **sekcja bokserska K. S. Z. S. „Astorji"**, zdobywając tytuł mistrza Pomorza, wzięła na swoje barki wielką odpowiedzialność. Jako mistrz, wchodzi do rozgrywek o ogólne mistrzostwo Polski. Chcąc swemu zadaniu sprostać, zaangażowano na trenera (amatora) byłego mistrza Polski i późniejszego trenera „Warty", p. Stępniaka. Już **trzeci tydzień szlifuje trener formę zawodników „Astorji". Z pobytu fachowego trenera,** powinni skorzystać dotychczas na uboczu stojący miłośnicy tego doprawdy męskiego sportu. Przecież poraz pierwszy od istnienia pięściarstwa na terenie bydgoskim mamy tak wybitnego instruktora. Treningi odbywają się regularnie **w poniedziałki, środy i piątki** w sali gimnastycznej gimnazjum Humanistycznego, przy ul. Grodzkiej od godz. 19 do 21. Kierownictwo **sekcji z całą gotowością przyjmuje chętny materjał.**

Msza św. żałobna za duszę Komendanta

Jak o tem donosiliśmy pokrótce w dniu wczorajszym, **staraniem bydgoskiego oddziału Związku Legjonistów Polskich odbędzie się w Bydgoszczy w kościele farnym w czwartek, dnia 31 bm. o godz. 10 uroczysta msza św. żałobna za duszę Komendanta Józefa Piłsudskiego, I Marszałka Polski.** Na nabożeństwo to legjoniści zapraszają władze wojskowe i cywilne, organizacje społeczne ze sztandarami i całe społeczeństwo miasta Bydgoszczy.

Do wszystkich organizacyj b. wojskowych m. Bydgoszczy

Dorocznym zwyczajem Komitet Opieki nad Grobami Poległych i Zmarłych Żołnierzy Polskich, urządza w dniu 1 listopada (Dzień Wszystkich Św.) uroczysty pochód na cmentarz w celu złożenia hołdu poległym. Program tegorocznej uroczystości jest następujący:

Godz. 13,15 — zbiórka wszystkich organizacyj b. Wojskowych ze sztandarami na pl. Piastowskim;

Godz. 13,30 — wymarsz na cmentarz (prowadzi orkiestra Zw. Inwalidów Woj. RP.);

Godz. 14 — złożenie wieńca przez delegację oddziałów wojskowych i Komitet Opieki nad Grobami. Komitet Opieki nad Grobami, apeluje do wszystkich organizacyj b. wojskowych w Bydgoszczy, aby stawiły się jaknajliczniej i punktualnie.

Komitet:
(—) ppłk. Z. Sioda, prezes.
(—) P. Chlebek, sekretarz.
(—) Szyperski, skarbnik.
(—) Strzyżowski.

O należytą opiekę nad reemigrantami w Polsce

W niedzielę dnia 27 bm. odbyło się konstytucyjne zebranie reemigrantów z Francji i Belgji przy udziale około 100 osób. Referaty wygłosili pp. **Pankanin i Widźgowski.** W dyskusji zabierali głos reemigranci, żaląc się na niewłaściwe traktowanie reemigranta przez ludność, a nieraz przez organa władz. Opieka nad reemigrantami francuskimi jest niedostateczną, w szczególności reemigranci nie mogąc dostać mieszkania skazani są na długie przebywanie w ubikacjach niezdatnych dla zamieszkania przez ludzi.

Uchwalono utworzyć Sekcję Reemigrantów z Francji i Belgji i przystąpić do Chrześcijańskiej Ligi Pracy. Do sekcji zapisało się 50 członków. Jako delegatów do Zarządu wybrano pp. **Romantowskiego, Gąsiorka i Floryszczaka.**

11 wychodźców z Francji na dworcu bydgoskim

Onegdaj przybyła do Bydgoszczy **nowa grupa wychodźców z Francji w liczbie 11 osób.** Przyjezdni, nie mając w mieście rodzin, ani znajomych nie mogli znaleźć pomieszczenia, to też chwilowo zatrzymali się na dworcu kolejowym.

„Dzień człowieka pracy"

Ciekawa inicjatywa Ch. Ligi Pracy w Bydgoszczy

Zaledwie kilka dni dzieli nas od momentu bardzo ważnego dla naszego grodu, od „Dnia człowieka pracy", zorganizowanego staraniem Chrześcijańskiej Ligi Pracy. Na dzień ten już dziś zwracamy uwagę. W b. tygodniu ogłoszony będzie w prasie program i b. ciekawa ankieta na „Dzień człowieka pracy".

Kurs na sędziów gier sportowych

Łącznie z dającym się odczuć całkowitym brakiem sędziów gier sportowych na terenie naszego miasta, przystępuje Komitet do zorganizowania kursu na sędziów w drugiej połowie listopada br. Kurs obejmować będzie siatkówkę, koszykówkę, szczypiorniaka i hazenę. Ogółem odbędzie się 8 lekcyj teoretycznych i 4 lekcje praktyczne.

Na zakończenie kursu urządzony zostanie przez Pomorski Okręgowy Związek Gier Sportowych egzamin na sędziów kandydatów. Wykłady oraz próbne sędziowania prowadzić będzie mgr. wych. fiz. Zakrzewski. Zgłoszenia kierować należy do Miejskiego Ośrodka WF. ul. Libelta 5 do dnia 9 listopada 1935 r.

Kluby we własnym interesie powinny obesłać kurs ten jaknajliczniej.

Mateusz Kozioł hazardzistą

Na skutek doniesień poszkodowanych **policja bydgoska aresztowała i osadziła w areszcie do dyspozycji władz sądowych oszusta-hazardzistę 33-letniego Mateusza Kozioła** (ul. Jezuicka 24). Kozioł, który podał, iż jest z zawodu kupcem, podczas ub. niedzieli ogrywał naiwnych w trzy karty.

Pożar w hali groszowej

W „Hali groszowej" przy ul. Długiej w Bydgoszczy powstał przedwczoraj pożar. **Zawezwana straż pożarna w przeciągu godziny ogień stłumiła. Wysokości strat dotychczas nie ustalono.**

Jak stwierdzono przyczyną **pożaru** było **wadliwie funkcjonujące urządzenie komina przy centralnem ogrzewaniu.**

Z całego kraju

GROŹNY POŻAR W KRAKOWIE.

W Krakowie w zabudowaniach przy ul. Nadwiślańskiej, mieszczących trzy wytwórnie: papieru pod firmą „Kajet", mydła pod firmą „Orzeł" oraz białoskórniczą Banneta wybuchł z nieustalonej przyczyny groźny pożar, który po kilkugodzinnej pracy zlikwidowało kilka plutonów straży ogniowej. Wszystkie trzy wytwórnie uległy zniszczeniu. Szkody są znaczne, aczkolwiek jeszcze nieustalone.

ŁAPICHŁOPSTWO.

Po wsiach pojawili się kolporterzy broszury pod obiecującym tytułem „List św. Michała". Broszury te, sprowadzone z zagranicy, roją się wręcz od językowych błędów.

Obliczone na szeroki zbyt, broszury te kosztują po 25 groszy. Anonimowy autor obiecuje, że nabywców w pierwszej broszury nie tkną pioruny. Druga broszura chroni od nieszczęść, trzecia zapewnia odpuszczenie grzechów, czwarta pomaga kobietom ciężarnym, piąta — zmusza kawalera do ożenku.

Policja zainteresowała się już kolporterami tych bzdurnych broszur i niewątpliwie przepłoszy ich w szybkim czasie.

Zalew polskiej wsi broszurami, obliczonemi na skrajną tępotę umysłową, dowodzi, że zagranica usiłuje ubić interes na naszej wiejskiej ciemnocie.

TROJACZKI.

Mieszkanka miasteczka Hołubicze w powiecie dziśnieńskim Marja Furmankowa powiła trojaczki. Dwie dziewczynki i jednego chłopca. Matka i dzieci czują się doskonale.

ŚMIERĆ PRZY PRACY.

Dziś rano na stacji kolejowej w Chebziu uległ wypadkowi palacz parowozu 50-1. Jan Łowiński. Został on zmiażdżony przez manewrujące wagony w chwili, gdy gasił światło u parowozu. Śmierć nastąpiła natychmiast.

PROCESY KOMUNISTYCZNE.

Przed Sądem Okręgowym w Lublinie odbył się proces komunistyczny, w którym na ławie oskarżonych zasiedli działacze wywrotowi Symcha Auerhan oraz Gołda Mast. Auerhan rozwinął ostatnio na terenie Lublina działalność komunistyczną, przyczem zamierzał uruchomić drukarnię literatury wywrotowej, zaś Mastowa zajmowała się przesyłką korespondencji wywrotowej. Sąd skazał Auerhana na 12 lat więzienia, a Gołdę Mast na 4 lata więzienia.

Również dwa procesy komunistyczne odbyły się przed Sądem Okręgowym zamojskim w Tomaszowie, gdzie sąd skazał Jakóba Nowaka na 2 lata więzienia i Dymitra Bazarnika na 1 rok więzienia.

Kolejka linowa na Kasprowy
gotowa będzie na 15 lutego

Zarząd budowy kolejki linowej na Kasprowy zorganizował wycieczkę dziennikarzy z całej Polski, w której wzięło udział około 30 przedstawicieli pism z Krakowa, Katowic, Poznania, Łodzi, Warszawy i Wilna.

Uczestnicy wycieczki wysłuchali naprzód obszernego referatu dyrektora kolejki inż. Kodelskiego, poczem samochodami udali się na trasę i dojechali na szczyt Myślenickich turni, gdzie obejrzeli stan robót około budowy stacji przesiadowej. Kilku dziennikarzy udało się wagonikiem roboczej kolejki linowej do stacji końcowej pod Kasprowym, gdzie miało sposobność stwierdzić szybkie tempo robót, które pozwala przypuszczać, że **kolejka ta w zapowiedzianym terminie tj. 15-go lutego zostanie uruchomiona.**

Inż. Kodelski w ciekawym referacie podał przybyłym dziennikarzom dane, dotyczące budowy kolejki. Z referatu tego wynika, że **rentowność kolejki jest zapewniona i amortyzacja nastąpi po kilku latach** jej istnienia, poczem kolejka zyski swe będzie przekazywała na różne cele inwestycyjne w dziedzinie turystyki. Kalkulacja cen przedstawia się następująco: **zł. 3.50 — wjazd i 2.50 — zjazd.**

Notatki sportowe

W meczu bokserskim o mistrzostwo klasy „A" okręgu poznańskiego, „Cuiavia" inowrocławska pokonała „Wartę" poznańską w stosunku 10:6. „Warta" wystąpiła w osłabionym składzie i w dodatku dwie walki oddała walkowerem.

* * *

„Goplanja" Inowrocław uległa w meczu bokserskim przeciw drużynie H. C. P. Poznań 10:6.

* * *

Rekordem nokautów zakończył się mecz bokserski we Lwowie między „Świtezią" i „Rekordem". Stoczono 7 walk i wszystkie rozstrzygnięte zostały przez nokaut. Wygrała „Świteź" 10:6.

* * *

Reprezentacja bokserska Pomorza walczy 1. 11. z reprezentacją Lwowa we Lwowie a w drodze powrotnej w Łodzi z reprezentacją okręgu.

* * *

W dniach od 1 do 3 listopada odbędzie się w Bukareszcie rewanżowy mecz lekkoatletyczny między reprezentacjami polskiego i rumuńskiego Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego.

Wielkie zaciekawienie budzi start Pietkiewicza w biegach na 1500 m. i 3000 m. w barwach polskiego C. I. W. F., którego jest nadzwyczajnym słuchaczem.

* * *

Reprezentacja piłkarska Polski na mecz z Rumunją ustalona będzie definitywnie dopiero w czwartek po meczu treningowym we Lwowie. Do Lwowa na polecenie związku wyjeżdżają następujący piłkarze, z których ustalona będzie reprezentacja: Bramkarze, Albański i Fontowicz, obrońcy, Martyna, Doniec i Michalski. Pomocnicy, Kotlarczyk I. i II., Dytko i Wasiewicz. Napastnicy, Piec, Matjas, Szerfke, Pazurek, Kisieliński, Riesner i Smoczek.

* * *

Obóz przedolimpijski dla hokeistów w Katowicach rozpocznie się w dniu 28 listopada i trwać będzie do 8 grudnia rb.

W obozie weźmie udział 16-tu najlepszych naszych hokeistów, między in. zapewne Stogowski z Torunia, których wyznaczy kapitan związkowy prokurator Kulej. Kierownictwo obozu spoczywać będzie w rękach pp. Adamowskiego i Tupalskiego.

* * *

W ogłoszonym ostatnio bogatym programie imprez ogólnopolskich narciarskich, data 15 grudnia rb. zarezerwowana jest na propagandowy dzień narciarski w Toruniu.

Programy radjowe

Czwartek, 31 października

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,34 Gimnastyka. 6,50—7,50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7,20 Dziennik poranny. 7,50 Program na dzień bieżący. 7,55 „Parę informacyj". 8,00 Audycja dla szkół. 8,10—11,57 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12,00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12,03 Dz. południowy. 12,15 Poranek dla młodzieży szkół powszechnych z Krakowa. 13,00 Muzyka francuska (płyty). 13,25 Chwilka dla kobiet. 13,30—15,15 Przerwa. 15,15 Wiadom. o eksporcie polskim. 15,20 Przegląd giełdowy. 15,30 Koncert Tria Salonowego, Wyk. T. Zygadło (skrz.), M. Hohermann (wiolon.), Wł. Szpilman (fort.). 16,00 „Jeszcze o kocie w butach" — opowie dzieciom młodszym Stary Doktór (dokończenie). 16,15 Koncert z Wilna. 16,45 „Cała Polska śpiewa". Koncert z Katowic. 17,00 „Polska w dobie Reformacji", odczyt — wygł. prof. Marceli Handelsman. 17,15 Utwory J. S. Bacha w opr. L. Stokowskiego (płyty). 17,50 „Książka i wiedza": O książce płk. Bagińskiego „U podstaw organizacji wojska polskiego" — dr. Wacław Lipiński. 18,00 Audycja z okazji „Dnia Oszczędności". 18,15 Pieśni w wyk. J. Kay-Kuczyńskiej. Przy fort. Władysław Szpilman. 18,30 Film, plastyka, architektura. 18,40 Koncert (płyty). 19,00 „Poznajmy przepisy finansowo-rolne" — inż. F. Zoll. 19,10 Program na dzień następny. 19,20 Koncert reklamowy. 19,35 Wiadom. sport. lokalne. 19,40 Wiadomości sport. ogólne. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Muzyka lekka w wyk. Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota. 20,45 Dz. Wieczorny. 20,55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21,00 „Kameralny Teatr Wyobraźni": Premjera słuchowiska oryginalnego J. Ostrowskiego i Wł. Dubasa pt. „Cezar przed Rubikonem". Osoby: Cezar — A. Zelwerowicz, Brutus — St. Grolicki, Kasjusz — W. Brydziński, Antonjusz — K. Adwentowicz. Reżyserja Jerzego Ronard - Bujańskiego. 21,35 „Nasze pieśni" w wyk. Heleny Weybergowej. Przy fortep. prof. L. Urstein. 22,00 Koncert kameralny z Krakowa. 22,25—23,30 Muz. lekka i tan. (płyty). W przerwie o godz. 23,00 Wiad. meteor. dla komunikacji lotniczej.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA.

6,30—7,50 Tr. z Warszawy. 7,50 Program na dzień bieżący. 7,55 Parę informacyj. 8,00—8,10 Tr. z Warszawy. 8,10—11,57 Przerwa. 11,57—12,03 Tr. z Warszawy i Krakowa. 12,03—13,00 Tr. z Warszawy i Krakowa. 13,00 Rewja włoskich śpiewaków (płyty). 13,25—13,30 Tr. z Warszawy. 13,30 Orkiestra Dajos Beli (płyty). 14,30—15,15 Przerwa. 15,15—15,20 Tr. z Warszawy. 15,20—15,30 Przegląd giełdowy. 15,30—16,15 Tr. z Wilna. 16,45—17,00 Tr. z Katowic. 17,00—17,15 Tr. z Warszawy. 17,15 Tańce polskie stylizowane (płyty). 17,50—18,30 Tr. z Warszawy. 18,30 „Znaczenie gospodarcze zalesienia nieużytków" — pogadanka rolnicza — wygł. inż. Fr. Sosnkowski. 18,40 „Jak spędzić święto" — pogad. Krajoznawcza w oprac. H. Gąsiorowskiego. 18,45 Liszta Rapsodja Nr. 2 w różnem wykonaniu (płyty). 1) Ignacy Friedman — fortepian, 2) Symf. Ork. Filadelfijska pod dyr. Leopolda Stokowskiego. 19,00 „Pięściarze pomorscy" — pogad. sport. — wygł. Fr. Lewicki. 19,09 Chwilka morsko - pomorska. 19,10 Program na dzień następny. 19,20 Koncert reklam. 19,35 Wiad. sport. z Pomorza. 19,40—22,00 Tr. z Warszawy. 22,00—22,25 Tr. z Krakowa. 22,25—23,30 Tańce i piosenki (płyty). W przerwie o godz. 23,00 transmisja z Warszawy.

ZAGRANICA.

17,30 Wiedeń. Współczesne pieśni angielskie. 17,30 Moskwa (WCSPS). „Cyrulik Sewilski" — op. Rossiniego. 17,45 Koenigswust. „Perły niemieckiej pieśni ludowej". 19,10 Budapeszt. Węgierskie pieśni ludowe. 19,30 Lipsk. Pieśni ludowe. 20,00 Oslo. Koncert symfoniczny. 20,10 Kopenhaga. Koncert symfoniczny pod dyr. M. Malko z udz. H. Roswaenge (śpiew). 20,10 Hamburg. „... A wieczorem tańczymy". 20,10 Lipsk. „Norma" — opera Belliniego. 20,30 Bukareszt. Koncert symf. pod dyr. Georgescu. 20,30 Leningrad. Koncert ork. symf. 20,45 Ryga. Muzyka romantyczna. 20,50 Rzym. „Il Matrimonio segreto" — opera Cimarosy. 21,00 Frankfurt. „Kocia muzyka" — aud. muzyczna osnuta na motywach Straussa. 21,00 Anglja (Nat. Progr.). Koncert symfoniczny. 21,10 M. Ostrawa. Czeska muzyka taneczna. 21,25 Poste Parisien. Koncert uroczysty z ok. Tygodnia Radjowego. 21,30 Paris P. T. T. „Floradella" — operetka Cuvilliera. 21,45 Radio Paris. „Euryanthe" — opera Webera. 22,10 Hilversum II. Koncert symf. pod dyr. Mengelberga. 22,15 Anglja (Reg. Progr.). Koncert orkiestry dętej. 22,15 Praga. Muzyka lekka. 22,35 Luksemburg. Koncert kwintetu instrument. 22,50 Kopenhaga. Muzyka taneczna. 23,00 Bukareszt. Muzyka jazzowa. 23,00 Frankfurt. Kwartet smyczkowy Marteau. 23,00 Koenigswust. Mała radjoork. gra... 23,00 Monachjum. „Perseusz i Andromeda" — opera Haendla (na stilu). 23,30 Anglja (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. 24,00 Hamburg. „Taniec instrumentów". 24,00 Sztutgart. Koncert nocny.

SILVA RERUM

zebrał i zestawił Bolesław Busiakiewicz

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

Co się kiedy i gdzie wydarzyło?

28 października

1466 Urodził się sławny humanista **Dezydery Erazm z Rotterdamu.**
1529 Na sejmie w Piotrkowie wybrano W. Ks. litewskim 10-cio letniego **Zygmunta Augusta.**
1704 Umarł w Oates myśliciel angielski — **John Locke.** Zpośród jego licznych dzieł głośną była szczególniej rozprawa: **„Chrystjanizm wyrozumowany".**
1759 Urodził się głośny rewolucjonista francuski **Georges Danton.**
1793 Umarł **Henryk Brühl,** b. minister króla Augusta III-go Saskiego.
1854 Urodził się w miejscowości Lasal francuski filozof **Jan Marja Guyan,** znany głównie jako myśliciel-moralista.
1895 Umarł w Paryżu bakterjolog — **Ludwik Pasteur.**
1900 Umarł w Oxfordzie znakomity lingwista-sanskrytolog-poliglota **Max Müller.**
1918 Powstanie **republiki czechosłowackiej.**
1929 Umarł w Rzymie b. kanclerz niemiecki **Bernhard v. Bülow.**

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że rozwiedziony doktór prawa Bolesław Ignacy Józef Sikorski, emerytowany Minister Kolei, zamieszkały w Gdyni przy ulicy Słupeckiego nr. 36, syn Bolesława Sikorskiego, kupca i jego żony Jadwigi z domu Średnickiej, zmarłych i ostatnio zamieszkałych w Wągrowcu; 2) owdowiała Irma Riess z domu Weiner bez zawodu, zamieszkała w Sopotach (Wolne Miasto Gdańsk) przy Nordstrasse nr. 11 B, córka Bernarda Weinera, dyrektora gimnazjalnego i jego żony Herminy z domu Eisler, zmarłych i ostatnio zamieszkałych w Prostejewie (Czechosłowacja), chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Gdyni, w „Gazecie Gdańskiej" i w gazecie „Brner Tagesbote" w Czechosłowacji.

Gdynia, dnia 29 października 1935 r. 9772

Urzędnik stanu cywilnego:
(—) Reinhardt.

I. E. 295/33. 9765

WYROK.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. W sprawie odroczenia wypłat rolnika Emila Weihsa w Pęchowie pow. Inowrocław — Sąd Grodzki w Inowrocławiu przez sędz. Sądu Grodzkiego Czyścieckiego i protokolanta apl. sąd. Kozłowskiego na posiedzeniu niejawnem w dniu 24 września 1935 r. orzekł:

1) Uchyla się odroczenie wypłat, zarządzone tu sądowem orzeczeniem z dnia 21 września 1933 r.

2) Koszty postępowania ponosi dłużnik.

Sąd Grodzki.

WYDZIAŁ POWIATOWY W DZIAŁDOWIE

ogłasza konkurs

na stanowisko dyrektora Szpitala Powiatowego w Działdowie, urządzonego na 50 łóżek.

Wynagrodzenie grupy VII uposażenia urzędników państwowych z dodatkiem funkcyjnym 100 zł. miesięcznie.

Praktyka prywatna dozwolona.

Od kandydatów wymagane są następujące warunki:

1) Obywatelstwo polskie.
2) Prawo praktyki lekarskiej w Państwie Polskiem.
3) Conajmniej 4-letnia praktyka szpitalna — specjalnie w dziedzinie chirurgji, położnictwa i roentgenologji.
4) Życiorys, metryka urodzenia, dotychczasowe świadectwa (odpisy) praktyki lekarskiej i ewentualne referencje.

Podania należy wnosić do Wydziału Powiatowego w Działdowie do rąk własnych Przewodniczącego do 15 listopada 1935 r.

Posada do objęcia natychmiast.

Działdowo, dnia 26 października 1935 r. 9740

Przewodniczący Wydziału Powiatowego:
(—) Horwath,
Starosta Powiatowy.

Do akt Nr. Km. 1597, 1714/35. 9766

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni, rew. II-go J. Penk zamieszkały w Gdyni, ul. Leśna 3 na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 31 październik 1935 r. odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie:

o godz. 12 w Gdyni, ul. Abrahama nr. 7: 50 mb. listew do obrazów pozłacanych nr. 632,1 a 12, wartość 500,— zł.;

o godz. 13 w Gdyni, ul. Władysława IV, barak Radonia: 1 waga wskazówkowa „Candr", 1 lodówka, 2 stoły składowe, 1 aparat do pompowania nafty, 40 kg. mydła różnego gatunku, 100 paczek kawy „Enrilo", 1 kg. herbaty w paczkach, 1 szafka z mydłem toaletowem (70 kawałków), 30 dużych pudełek pasty do obuwia, wartość 570,— zł.

Wymienione ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 29 października 1935 r.

Komornik:
(—) J. Penk.

RÓŻNE

Unieważniam

zaginione papiery wojskowe, wystawione na nazwisko Jan Siudzik, urodzony 18. 11. 1904 r. 9769

Mieszkanie

dwa i trzy-pokojowe kompletne od zaraz do wynajęcia. Wrzeszcz, Abtsmühle 32. 9771



NIEFORTUNNY POMYSŁ.

— A to pech! Trzeba też mi było wybrać się do Abisynji dla podratowania swych interesów.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W W.M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.50 zł
Z odnoszeniem do domu	2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.89 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 gd

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Mężnicki, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Wit Włosek, Tczew, ul. Kościuszki 1.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.